Dziś 16 stron i „Nowa Panorama" w objętości 12 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok I | ŁODZ NIEDZIELA 20 WRZEŚNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY | № 53

REDAKCJA I ADMINISRACJA PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Minister Skrzyński w Warszawie.

Złożył relację prezydentowi Rzeczypospolitej i premjerowi Grabskiemu o naszej sytuacji zagranicznej.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Po paryskich konferencjach z Briandem i Chamberlainem, wczoraj rano przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych, p. Al. Skrzyński.

Przed południem min. Skrzyński odbył konferencję z premjerem Grabskim.

W kołach politycznych panuje przekonanie, iż w czasie kilkudniowego pobytu w Warszawie min. Skrzyńskiego, głównym tematem narad rządu będzie sprawa gwarancji granic zachodnich Polski w związku z toczącemi się przygotowaniami do paktu reńskiego.

Omówiona więc ma być forma i sposób, w jaki Polska ogłosi oficjalnie żądania o równoczesnem traktowaniu gwarancji granic polsko-niemieckich i bezpieczeństwa ze sprawą paktu reńskiego.

Gen. Czikiel rozpoczął odsiadywanie kary

w więzieniu stanisławowskim.

Warszawski kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Skazany przez sąd generalski na 3 miesiące aresztu w związku z listopadowemi zajściami w Krakowie b. dowódca O. K. krakowskiego, gen. Czikiel, wobec odrzucenia prośby o ułaskawienie przybył już do Stanisławowa, gdzie odsiadywać będzie karę aresztu.

Jak słychać, ułaskawienie gen. Czikiela nastąpi dopiero po odbyciu pewnej części kary.

Sopocka jaskinia gry będzie zamknięta.

Gdańsk, 20 września.

Partja niemiecko-socjalna postawiła w sejmie gdańskim wniosek, domagający się natychmiastowego zamknięcia domu gry w Sopocie. Wniosek partji niemiecko-socjalnej wskazuje na to, że kilku członków klubu sopockiego stara się w Budapeszcie o otwarcie tam klubu gry. Senat gdański powinien zważać na to, aby pieniądze klubu sopockiego nie zostały przeniesione po zamknięciu tego klubu do Budapesztu, lub wogóle zagranicę. Komisja prawna, która zajmowała się kwestją zamknięcia sopockiego klubu gry przedłożyła senatowi cały materiał w tej sprawie z wnioskiem zamknięcia tego klubu. Jest to stadjum decydujące. Dni sopockiego klubu, są już policzone.

Delegacja Fanaru u prezydenta Rzeczypospolitej.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wczoraj rano przybył do Warszawy ze Spały prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski.

O godz. 5-tej w Belwederze p. prezydent będzie podejmował podwieczorkiem członków delegacji patriarchatu konstantynopolitańskiego.

Dymisja p. Grabskiego nieunikniona.

Tak oświadczył naszemu sprawozdawcy parlamentarnemu poseł Witos.

Premjer nie traci nadziei, iż uda mu się opanować obecną sytuację.

Nasz warszawski kor, telefonuje:

Zbliżający się termin zwołania sejmu wywołał wielkie ożywienie w kołach politycznych.

Tematem rozmów kuluarowych jest sprawa pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji gospodarczej państwa i związanej z tym możliwości rezygnacji premjera Grabskiego. Premjer Grabski nie traci nadziei, iż uda mu się opanować obecne przesilenie gospodarcze większość jednak stronnictw ocenia bardzo pesymistycznie te wysiłki premjera i czyni mu zarzuty, iż zbyt późno ocenił realnie wytworzoną sytuację.

Szczególnie ostro przeciwko rządowi występują ostatnio piastowcy, którzy twierdzą, iż dymisja p. Grabskiego jest nieunikniona. Nasz sprawozdawca parlamentarny zwrócił się wobec tego do posła Witosa, który oświadczył mu że nie widzi możności utrzymania gabinetu p. Grabskiego.

Na zapytanie kto ma być następcą? p. Witos oświadczył:

Gdy prezydent powierzył p. Grabskiemu misję tworzenia gabinetu nie pytał nas o zdanie niech obecnie znajdzie następcę.

Problematyczna nadwyżka bilansowa.

Warsz. korep. „Il. Republiki" telef.:

Min. skarbu podaje za sierpień ogólny dochód skarbu państwa łącznie z dochodem z przedsiębiorstw i monopoli w sumie 154 milj. 978 tys. zł., rozchód wykazuje natomiast o 2 milj. mniejszy, wykazuje zatem nadwyżkę w sumie 2 milj. zł. Okazuje się jednak, że państwo w sierpniu zamknęło wszelkie możliwe wypłaty i w ten sposób uzyskano nadwyżkę.

Trjumf Polski w Genewie.

Rada Ligi odrzuciła pretensje Gdańska w sprawie poczty polskiej.

Będziemy musieli zdjąć tylko trzy skrzynki pocztowe, wszystkie inne pozostaną na swych miejscach.

Genewa, 19 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rada ligi narodów na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu wysłuchała sprawozdania Quinones de Leona w sprawie rozgraniczenia portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej. Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Strassburger wypowiedział się w imieniu Polski za przyjęciem sprawozdania, natomiast prezydent senatu Sahm domagał się przekazania sprawy stałemu trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze do rozstrzygnięcia lub zaopinjowania. Przedstawiciele Anglji i Szwecji wystąpili przeciwko temu żądaniu Gdańska, jako nieuzasadnionemu, oświadczając, że należy oprzeć się na orzeczeniu wysłanej do Gdańska w swoim czasie komisji rzeczoznawców. Rada ligi narodów jednomyślnie zatwierdziła wnioski sprawozdawcy Quinones de Leona, odrzucając jako nieuzasadnione żądania Gdańska.

Zdejmiemy tylko trzy skrzynki pocztowe.

Berlin, 19 września.

O dzisiejszem posiedzeniu rady ligi narodów biuro Wolffa podaje: Rada ligi narodów na dzisiejszem posiedzeniu, poświęconem sprawie poczty polskiej w Gdańsku, zatwierdziła, wbrew zastrzeżeniom Gdańska, raport komisji rzeczoznawców w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej.

Wobec dzisiejszej decyzji rady ligi narodów — donosi dalej biuro Wolffa — rząd polski z pośród skrzynek pocztowych, wywieszonych w styczniu r. b. na obszarze m. Gdańska, będzie musiał usunąć trzy, wszystkie inne natomiast zostaną na swych miejscach.

Westerplatte będzie 1 paźiernika. oddany Polsce.

Genewa, 19 września.

Rada ligi narodów obradowała na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem nad sprawą utworzenia polskich składów amunicji na terytorjum wolnego m. Gdańska.

Przedstawiciele Polski i Gdańska zgłosili wnioski sprawozdawcze, które następnie rada zatwierdziła. Półwysep Westerplatte będzie w dniu 1 listopada oddany Polsce w celu utworzenia na nim magazynów amunicji.

Bohater szwindlów bankierskich

Dr. Kolnik przybywa dziś do Polski.

Wiedeń, 19 września.

Dziś odstawiony będzie do granicy i wydany władzom polskim, głośny aferzysta bankowy ze Lwowa, dr. Kolnik, który przez swe oszukańcze manipulacje czekowe naraził na olbrzymie straty szereg wielkich banków, wśród nich także Bank Gospodarstwa Krajowego.

Porozumienie polsko-niemieckie.

Ustępstwa w sprawie optantów.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W kołach politycznych sejmu panuje opinja, że nie zdoła się uniknąć konieczności poczynienia wobec Niemiec pewnych ustępstw natury politycznej, zwłaszcza co do sprawy optantów oraz klauzuli osiedlenia.

Ukraina sowiecka chce bojkotować Polskę

Wilno, 18 września.

(Fh). Z Mińska donoszą: Jak donosi „Prawda" na posiedzeniu zarządu ukraińskiego „Gosztorgu", w dniu 10 bm. rozważano stosunki handlowe z Polską. Wobec tego, że zakazano importu do Polski niektórych towarów, postanowiono zaprotestować przeciw niedopuszczeniu do stacji małopolskich kilku transportów żywych gęsi, zamówionych przez kupców jeszcze dawniej. Zarząd ukr. „Gosztorgu" uchwalił nadto wobec zakazu władz polskich skierować zamówienia na 100 wagonów manufaktury do Niemiec, ewentualnie Ameryki, z pominięciem Polski.

Anglja paraliżuje wysiłki Francji
i osłabia organizm Ligi narodów.
Wielkie zaniepokojenie w Paryżu z powodu ostatnich posunięć angielskich.

Paryż, 19 września.

„Matin" ostro krytykuje stanowisko delegacji brytyjskiej w lidze narodów. Delegacja ta czyni obstrukcję we wszystkich kwestjach i osłabiła organizm ligi, zmniejszając jej odporność na zewnętrzne ataki. Anglja paraliżuje wysiłki Francji, która, trwając przy swojej polityce, podgotowuje rozbrojenie i dla tego popiera wniosek Hiszpanji. Anglja odrzuca arbitraż obowiązkowy, który również przewiduje wniosek Hiszpanji. Anglja nie przyjmuje propozycji Francji, która wzywa ligę narodów, aby się zajęła głębszem zbadaniem ekonomicznych przyczyn zatargów międzynarodowych.

Czy Briand ustąpi Niemcom?

Paryż, 19 września.

„Eclair" stwierdza, że mimo oporu rządu niemieckiego Skrzyński i Benesz powinni brać udział w konferencji paktowej. Minister spraw zagranicznych Briand może nawet byłby gotów przyznać słuszność ministrowi niemieckiemu. „Ostrożnie — pisze pismo, — to, co się dzieje nad Wisłą, obchodzi nas we Francji tak samo, jak to, co się dzieje nad Renem. Polaci i czesi potrzebują nas, ale i my ich potrzebujemy. Jeżeli Skrzyński i Benesz stracą wiarę w naszą pomoc i zostaną wciągnięci w orbitę polityczną i gospodarczą Niemiec, stracimy ostateczne owoce naszego zwycięstwa i zostaniemy niedługo wasalami. Na to liczą Niemcy. Chcą narzucić światu pokój nie Brianda, ale swój. Pax Germanica".

Paryż, 19 września.

„Journal de Debats", omawiając kwestję paktu bezpieczeństwa, stwierdza, że rząd niemiecki będzie robił wszystko, aby przeszkodzić jednoczesnemu omawianiu paktu zachodniego i bezpieczeństwa Polski. Nacjonaliści niemieccy domagają się raczej zerwania rokowań, aniżeli przychylenia się do postulatów polskich. Stresemann niewątpliwie przychyli się do tego. Jest rzeczą gabinetów sojuszniczych, a szczególniej Francji, domagać się stanowczo, aby sprawy te zostały złączone.

Układ o bezpieczeństwie
bez uwzględnienia kwestii wschodniej—niemaznaczenia.

Londyn, 19 września.

Na podstawie wiadomości półurzędowych „Times" stwierdza, że istotny tekst układu o bezpieczeństwie został tylko w małej części ustalony i że ministrowie spraw zagranicznych Anglji, Francji, Niemiec, Belgji i Włoch porozumiewają się narazie nieoficjalnie co do wszystkich spornych jeszcze kwestji. Skoro tylko osiągną oni zgodę we wszystkich ważnych punktach, zwołana będzie konferencja z udziałem wielkiego sztabu delegatów, na którą będą mogły być zaproszone Czechosłowacja i Polska.

Udział Czechosłowacji i Polski, pisze „Times", uzasadniony jest nietylko dlatego, że układ o bezpieczeństwo bez uwzględnienia kwestji wschodniej nie ma wogóle znaczenia, lecz także dlatego, że Niemcy ze swej strony same uczyniły propozycję zawarcia traktatów arbitrażowych z temi dwoma państwami.

Zawarcie pięciu traktatów
może dopiero przyczynić się do uregulowania stosunków w Europie.

Berlin, 19 września.

Londyński korespondent „Berliner Tageblattu" donosi: Pewna osobistość, kompetentna w sprawie rokowań o układ bezpieczeństwa, kreśli sytuację w ten sposób: Musi być zawarte 5 traktatów: układ reński, układ niemiecko-francuski, traktat arbitrażowy niemiecko-belgijski oraz traktaty arbitrażowe między Niemcami a Polską i Niemcami a Czechosłowacją. W sprawie wszystkich tych traktatów mają się odbyć odrębne rokowania, to znaczy między bezpośrednio zainteresowanemi stronami, podpisanie zaś tych układów nastąpić ma na ogólnej konferencji, w której wezmą udział wszystkie zainteresowane mocarstwa.

Dwustu parlamentarzystów europejskich
jedzie do Ameryki.

Londyn, 19 września.

Około 200 parlamentarzystów francuskich, austrjackich, szwajcarskich, włoskich i innych odjechało dziś z Southampton, udając się na konferencję unji międzyparlamentarnej w Waszyngtonie.

Kwestja Mossulu
nie będzie rozstrzygnięta na obecnym posiedzeniu Ligi.

Genewa, 19 września.

W sprawie Mossulu t. zw. komisja trzech, złożona z Undena (Szwecja), Quinones de Leona (Hiszpanja) i Guaniego (Urugwaj), postanowiła zwrócić się do międzynarodowego trybunału rozjemczego o rozstrzygnięcie kwestji, czy decyzja rady ligi narodów w sprawie ustalenia granicy między Turcją a Irakiem ma być powzięta jednomyślnie, czy też większością głosów. W ten sposób sprawa Mossulu nie doczeka się rozwiązania na obecnej sesji rady ligi narodów.

Obowiązkowa służba wojskowa w Estonji.

Tallin, 19 września.

Rząd estoński uchwalił projekt ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Projekt przedstawiony będzie wkrótce parlamentowi.

Par. 1 tej ustawy, przewidujący obowiązek służby wojskowej dla wszystkich mężczyzn, obywateli Estonji, uzupełniony został postanowieniem, wedle którego obowiązek służby wojskowej kobiet będzie uregulowany w drodze osobnej ustawy. Służba wojskowa w armji estońskiej ma trwać 18 miesięcy, a w marynarce 24 miesiące.

Zamieszki w Anglji
wywołali strejkujący marynarze.

Londyn, 19 września.

Według wiadomości z Capetown w Durbanie, strejkujący marynarze w liczbie kilku tysięcy, wywołali zamieszki, na skutek czego do miasta udał się pociągiem specjalnym minister pracy, pułkownik Cresvell, dla przywrócenia spokoju.

Tajfun szalał nad Japonją.

Osaka, 19 września.

W południowo-zachodniej części Japonji szczególnie między Sikoku i Kyushu szalał tajfun, wyrządzając wielkie szkody. Są ofiary w ludziach.

Czesi chcą zawrzeć sojusz z Niemcami.
Znamienne oświadczenie półurzędowego organu czeskiego „Prager Presse."

Praga, 19 września.

Omawiając poglądy, jakie się ujawniły w prasie czeskiej na temat polityki ministra Benesza, półurzędowa „Prager Presse" podkreśla, że polityka zewnętrzna Czechosłowacji kroczy od siedmiu lat po linji, nakreślonej przez sytuację międzynarodową państwa. — Z tego punktu widzenia — pisze dalej dziennik — należy widzieć w układzie zachodnim, który zadokumentuje i zmaterjalizuje sojusz anglo-francuski, jeden z najważniejszych aktów polityki europejskiej po wojnie. Nasza orjentacja polityczna pozostaje niezmienioną. Osiągnęłaby ona niewątpliwie swój główny cel w chwili, w której układ zachodni będzie pod pewnemi względami połączony z zawarciem traktatów arbitrażowych między Niemcami a Polską i Czechosłowacją. **Układ zachodni w niczem nie osłabia naszego sojuszu z Francją i nie dotyczy inych naszych przymierzy.** Zabezpieczając pokój na zachodzie, zwiększa on równocześnie nasze bezpieczeństwo. Zresztą same Niemcy, proponując układ zachodni, związały go ze sprawą traktatów arbitrażowych na wschodzie. Nikt z nas nie ma prawa wątpić w absolutną lojalność naszej sojuszniczki Francji, gdyż rokowania w sprawie traktatów arbitrażowych będą się toczyły równolegle z rokowaniami o układ zachodni. Wynika z tego, **że gdy będzie mowa o kwestjach dotyczących bezpośrednio spraw wschodnich, weźmiemy w tych rokowaniach udział. Wierni linji politycznej, po której idziemy od początku, przygotowujemy się na drodze sojuszu francusko-niemieckiego do sojuszu niemiecko-czechosłowackiego.** Naszą najwyższą zasadą będzie nie polityka zachodnia lub wschodnia, lecz polityka czeskosłowacka.

Francuscy urzędnicy żądają renumaracji,
w przeciwnym razie zastrejkują.

Paryż, 19 września.

Urzędnicy podatkowi uchwalili na wczorajszem posiedzeniu zwrócić się do rządu z ultimatum, że jeśli do dnia 1 października nie otrzymają wypłaty renumeracji, z dniem tym rozpoczną bierny strejk, niezważając wogóle żadnych spraw podatkowych, ponadto urzędnicy zapowiedzieli na wypadek strejku manifestacje uliczne.

Morderca jeńców polskich
Skazany na 15 lat więzienia.

Lwów, 19 września.

Na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych, tutejszy sąd okręgowy skazał na karę śmierci Harasima Iwańczuka, szeregowca b. armji galicyjsko-ukraińskiej, który w r. 1918, eskortując czterech jeńców polskich, wymordował ich w okrutny sposób.

Na zasadzie amnestji, skazanemu karę śmierci zamieniono na 15 lat ciężkiego więzienia.

Manewry wojsk francuskich.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 19 września.

W Nadrenji rozpoczęły się manewry wojsk francuskich pod dowództwem generała Guilomat'a.

Główna kwatera manewrującej armji znajaduje się w miejscowości Eiskirchen. W manewrach uczestniczą 47 i 38 dywizje piechoty.

Paryż, 19 września.

Generał Żeligowski wydał cercle międzysojuszniczem śniadaniem na cześć francuskiego sztabu generalnego.

M. in. obecni byli: gen. Debeneille, Gouraud, Niessel, przedstawiciel prezesa rady ministrów Painlevego oraz polski charge d'affaires Szembek.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 20 września 1925

Doradcę mu dajcie tęgiego.

Zaiste trudno nadążyć za ministrem Grabskim, który obok obowiązków premjera i kanclerza skarbu objął niejako tak że funkcje ministra wymowy.

Jego expose następują szybko jedno po drugiem, tak, że się jeszcze z jednem słuchacze i czytelnicy uporać nie zdołają, a już drugie przynosi treść zupełnie nową i nowe porusza tematy.

Tem zaś trudniejsze jest to wszystko do opanowania, że każde przemówienie p. premjera potrąca o wszystkie naraz kwestje kardynalne, z których każda może byłaby wyczerpująco omówiona, gdyby pan premjer jej tylko wyłącznie poświęcił całe swoje expose — gdy tymczasem poświęca jej mały zaledwie ustęp.

Dokonanie selekcji wśród tych poruszonych kwestji — w tym kierunku jaka dziś jest ważniejsza i jaką pierwej należy rozpatrzeć — jest trudne.

Wszystkie są równie ważne, a we wszystkich pan premjer i minister skarbu zabrał stanowisko nieoczekiwane, sprawiające niespodziankę tym, którzy patrzą na rzeczywistość i nie potrafią zamykać oczu na fakty.

Wszystkie jednak oświadczenia pana ministra tak dziwnie nie uwzględniają rzeczywistości, że opinja publiczna, wśród której nasza rzeczywistość gospodarcza najwyższy musi wywołać niepokój, pozostawiona jest istotnie samej sobie w rozważaniu zarówno konsekwencji jak środków przeciwdziałania.

Jednem ze zjawisk, które obecnie słusznie najżywszą wywołuje troskę, jest krach w naszych stosunkach finansowych.

Niewypłacalność niektórych banków pociągnęła za sobą ogólne poderwanie zaufania do tych instytucji finansowych, nie wyjmując nawet najpewniejszych i najsolidniejszych.

W tym samym właśnie czasie kiedy rząd, względnie Bank Polski, ograniczył kredyty, — pan minister scharakteryzował to ograniczenie jako „nieznaczne", wyniosło ono bowiem tylko 15 miljonów złotych — rozpoczął się we wszystkich większych miastach run na banki, masowe wycofywanie wkładów zarówno w Warszawie, jak w Krakowie, w Łodzi jak w Poznaniu, we Lwowie jak we Wilnie itd.

Run ten do tej pory nie ustaje. Jeżeli zmniejszyły się jego rozmiary, to tylko dlatego, że po parotygodniowem trwaniu, wkłady prawie że zostały wyczerpane. Oczywiście, że musiało to z kolei pociągnąć za sobą już nietylko ograniczenie lecz zupełne wstrzymanie kredytów przez banki prywatne — i oto skromne 15 miljonów ograniczenia mogło przybrać rozmiary nawet dziesięciokrotne.

To co się obecnie dzieje i to co obecnie jest, daje obraz zupełnego już zaniku kredytu, zupełnego prawie wycofania kapitału z życia gospodarczego, którego u nas i przedtem było o wiele zamało.

Potrzebne są kroki najenergiczniejsze w celu przywrócenia zaufania publiczności, w celu skierowania strumienia wycofanych wkładów pieniężnych z powrotem do instytucji finansowych, tych naturalnych zbiorników kapitału, jeżeli nie do banków prywatnych, to do kas oszczędności, banków państwowych i tak dalej, aby tylko przywrócić choćby tę wegetację kredytu jaką mieliśmy do niedawna.

Tymczasem zamiast oświadczenia o środkach i sposobach przedsięwziętych w tym celu słyszymy zapewnienia, pana ministra **o tem, że banki już wychodzą z opresji, że wszystko się uspokoiło, pod czas gdy właśnie jest odwrotnie.**

Czy w tych warunkach oświadczenia pana ministra, choćby najbardziej wymowne, mogą mieć ten istotny walor, jaki jest niezbędny dla autorytetu kierownika rządu, od którego społeczeństwo oczekuje opanowania sytuacji, bo jej oczekiwać powinno i oczekiwać ma prawo?

Drugą sprawą, o której pan minister tym razem nic nie mówił, choć właśnie tego po nim w danej chwili najbardziej oczekiwano, jest sprawa kursu złotego.

Jeszcze niedawno pan minister zapewniał stanowczo, żę jego „ideałem" do którego nadal dążyć będzie jest przywrócenie kursu złotego do parytetu złota — 5.18 i pół za dolara.

Od tego czasu naturalnie rzeczywistość zrobiła skok we wręcz przeciwnym kierunku. Wśród publiczności zaczęło się znowu niezdrowe, gorączkowe poszukiwanie obcych walut, ucieczka przed złotym, która jest znowu formą unieruchomienia kapitału i wycofywania go ze życia gospodarczego. **Publiczność oczekiwałaby niekoniecznie powrotu do parytetu lecz choćby utrzymania złotego na tym poziomie, na jakim był przed paru tygodniami (5.60 — 5.80), wtedy kiedy pan minister obwieszczał powrót do kursu 5.18.**

Niepotrzebne obwieszczanie nieziszczonych ideałów wywołało skutek wręcz przeciwny od zamierzonego, podkopało bowiem zaufanie wogóle. Tymczasem rzeczywiście kurs złotego miał i ma szanse utrzymania się na owym poziomie i należało tego tylko przestrzegać a nie byłoby powrotu fali zniżkowej.

Obecnie, gdy pan minister, tak skłonny dotąd do obietnic, milczy, — publiczność skłonna jest do fałszywej interpretacji tego milczenia w sensie pesymistycznym.

Należało przecież coś powiedzieć, powiedzieć to, co jest, z całą otwartością raz i drugi, tak aby nzjbliższa przyszłość nie zaprzeczyła tym słowom — a społeczeństwo odzyskałoby w tem spokój i zaufanie, tak potrzebne dla waluty raz zachwianej.

Najgorszą może jednak niespodziankę sprawiły oświadczenia pana premjera o budżecie.

W tym czasie kiedy jednozgodnie od lewicy do prawicy zarówno politycznej jak gospodarczej rozlega się chór wołania o oszczędność w budżecie państwowym, gdy powszechnie oczekuje się wielkiej redukcji wydatków, gdy ze wszystkich stron wskazywane są cyfry Hiltona Yuonga, gdy każdy już czuję, że budżet nasz normalnie nie jest w stanie udźwignąć tak wielkich wydatków, gdy wszystkie oznaki wskazują na finansowe wyczerpanie naszego organizmu gospodarczego, wobec czego trudno oczekiwać od niego podatków w zakresie przewidzianym przez preliminarz dochodów państwowych — **pan premjer mówi o możliwości „redukcji" wydatków do dwóch miljardów, wskazując na rozmaite, istotnie drobne tylko oszczędności.**

Co wobec takiej rozbieżności życia z teorją powstaje za orjentacja dla opinji publicznej?

Właściwie mówiąc, pomimo tych wszystkich dotychczasowych mniejszych poślizgnięć i fałszywych kroków, nikt jak dotychczas, konkretnie nie pożąda ustąpienia min. Grabskiego.

Złożyło się na to szereg przyczyn, których tu nie będziemy analizować, a nienajmniejszą wśród nich jest ta, że nie widać tego, którýby mógł „objąć po Bekwarku lutnię", choć Bekwark dotychczasowy grał na niej bardzo fałszywie.

Utrzymuje się bowiem o nim jednolita prawie opinja że jest to człowiek istotnie dobrych chęci i uczciwych intencji

Ale wszyscy wzdychają jednogłośnie, aby samego min. Grabskiego jeżeli już on musi pozostać jakoś „Bóg odmienił" i aby **dał mu doradcę, kontrolującego zimnym rozumem i praktycznem doświadczeniem fachowem to, co poczyna się z rozmachu i zapału premjera.**

M. R.

Socjaliści w poszukiwaniu „złotego środka."

—:o:—

Z.S.S.R. na zjeździe II międzynarodówki

Marsylja, wrzesień 1925 r.

Niedawno zakończył się zjazd II międzynarodówki w Marsylji.

II międzynarodówkę, jak wiadomo, tworzą partje socjalistyczne, stojące na gruncie ustroju, demokratycznego i parlamentarnego i odrzucające dyktaturę bolszewicką.

Stosunek do III międzynarodówki stanowił najważniejszy temat obrad marsylskich.

Referował sprawę były minister spraw zagranicznych republiki austrjackiej p. Otton Bauer, który jako jeniec wojenny austrowęgierski przyglądał się bolszewizmowi w Rosji z blizka, a nawet za czasów p. Kiereńskiego pełnił pewne funkcje urzędowe w charakterze komisarza do spraw jeńców.

Długi referat p. Bauera zakończyło uchwalenie rezolucji, która jak to najczęściej zdarza się na wielkich kongresach zyskała większość, ale nikogo nie zadowolniła.

Prawica kongresu dążyła do tego, żeby oddzielić wyraźnie II międzynarodówkę — socjalizmu od III t.j. od komunizmu rosyjskiego. Lewica w trosce o wpływ na masy i o konsekwencje „czystego marksizmu" bała się uchwał w duchu „burżuazyjnym".

Rezolucja musiała te dwie tendencje pogodzić.

Ochrzczono ją — uchwałą w sprawach Wschodu.

A oto jej treść:

„Komintern buduje swoją politykę na iluzji, że wyzwolenie robotników może być przyniesione na ostrzach zwycięskich bagnetów czerwonej armji i że dlatego potrzebna jest nowa wojna wszechświatowa i nowa rewolucja.

Dlatego właśnie komintern popiera ruchy rewolucyjne w Azji i Afryce, w nadziei na zadanie z pomocą wojny śmiertelnego ciosu kapitalizmowi".

Uznając ten pogląd za iluzoryczny i uświadamiając sobie, że zawiera on w sobie niebezpieczeństwo nowej wojny, socjaliści z II międzynarodówki uznali zarazem za „kategoryczny obowiązek wszystkich partji socjalistycznych szczególniej w wielkich państwach zwalczanie wszelkiej polityki agresywnej względem sowietów.

Zjazd w tejże rezolucji uznał, **że zasługą IIMiędzynarodówki jest uznanie de jure rządu sowietów, które przerwało bojkot Z.S.S.R. przez państwa zachodnie.**

Dalej znowu idą zdania obliczone na pogodzenie rozbieżnych tendencji. A więc zjazd wyraził zdanie, że „niebezpieczeństwo wojny byłoby daleko mniejsze, gdyby o sprawie wojny i pokoju decydowały narody Z.S.S.R., a nie władza dyktatorska" i wobec tego zjazd zwraca się do narodu rosyjskiego z propozycją **,przywrócenia wolności politycznej i zawodowej w związku sowieckim i sprzeciwiania się polityce agresji aneksji, a także i propagandzie jego rządu".**

W jaki sposób naród rosyjski maa przeprowdzić te wskazania, rezolucja nie mówi.

Jak widzimy więc socjalaizm międzynrodowy ustalił właściwie tylko jedną zasadę względem komunizmu: nieinterwencji. a

Inczej być nie mogło. W zgodzie z kanonami marksizmu jest oczekiwanie na to, aż „mąka w Rosji przemiele się" na podłożu rozwoju gospodarczego i będzie z niej chleb.

Rezolucje marsylskie usiłują ochronić partje socjalistyczne od nowych rozłamów, a o to przedewszystkiem chodziło.

Stan rzeczy np. na kongresie paryskim socjalistów francuskich był tego rodzaju, że nowa taka grozba zawisła nad partją bezpośrednio.

Rozbieżności pomiędzy skrzydłami partji francuskiej były bardzo znaczne i tylko rezolucja „środkowa" p. Bluma uratowała zjazd od rozbicia. **A.D.**

Anglja zamierza interwenjować w Tybecie.

Londyn, 18 września

Dobrze poinformowany w kwestjach azjatyckich „Daily Herald" zamieszcza sensacyjną wiadomość, że wkrótce pod jakimbądź pozorem ma nastąpić interwencja angielska w Tybecie, ponieważ rząd kapłański ogłosił bojkot towarów angielskich, a polityczny doradca Dalaj-Lamy, znany z przychylnego usposobienia dla Anglji, został otruty.

Kara śmierci zniesiona

w nowej Galji Południowej.

Sjdney, 1. września

Izba Nowej Galji Południowej przyjęła projekt ustawy, znoszącej karę śmierci.

Kradzież radu.

Preszburg, 1* września

Na klinice tutejszej wykryto kradzież 10 miligramów radu.

7,000 maszyn

musi zniszczyć Austrja.

Wiedeń, 18 września.

„N. Wiener Journal" donosi z Paryża: Obradująca tu rada ambasadorów powzięła uchwałę, według której Austrja ma zniszczyć w przeciągu trzech miesięcy 7,000 maszyn, służących do fabrykacji środków wojennych.

Strejk górników w Anglji.

Londyn, 18 września.

Konferencja delegatów górników i właścicieli kopalń, która odbyła się wczoraj w Londynie pod przewodnictwem ministra kopalń nie doprowadziła do żadnego wyniku.

Obydwie strony obstają mianowicie przy swoich dotychczasowych żądaniach. Delegaci górników udali się następnie na audjencję do Baldwina, a dziś zostali przyjęci przez ministra pracy, któremu przedłożyli swoje żądanie, by strejkującym wypłacono wsparcie dla bezrobotnych.

W oczekiwaniu śmierci głodowej.

Jedenaście dni w łupinie samolotu

wśród szalejącego żywiołu bezkresnych wód.

Amerykański samolot „P.N. 9." został, jak doniosły dzienniki, uratowany wraz z kapitanem i 5 ludźmi załogi.

Lotników znaleziono w pobliżu wysp Hawai, dokąd się chcieli udać, i przywieziono do Pearl Harbour na jednej z tych wysp.

Uratowanie ich wywołało w całej Ameryce istny paroksyzm radości. Przez jedenaście dni losy pilotów były nieznane i stracono już wszelką nadzieję wyjaśnienia strasznej tajemnicy.

To też gdy nadeszła wiadomość, że tych sześciu dzielnych ludzi przybyło bez szwanku na wyspy Hawai, ludnością Nowego Yorku owładnął szał.

Na ulicach miasta rozgrywały się sceny, których entuzjazm przypominał dzień zawieszenia broni.

Hydroplan „P.N. 9" wzbił się w San Francisko wraz z drugim aeroplanem, zmierzając w kierunku wysp Hawajskich. Obydwa aparaty zamierzały dotrzeć do celu bez lądowania.

I oto podczas gdy drugi aparat musiał zaniechać lotu i opuścić się w odległości 290 mil od San Francisko, wszelki słuch o „P. N. 9" zaginął.

Następnie przejęto radjotelegraficzną wiadomość z pokładu tego aeroplanu, że okoliczności zmuszają załogę do opuszczenia się na pełny ocean, który jest bardzo burzliwy.

Miejsce, w którem się hydroplan opuścił, było niezbyt odległe od wysp Hawajskich, wobec czego **wysłano natychmiast małą flotyllę szybkich statków na poszukiwania rozbitków.**
znaleziono żadnego śladu zaginionych.
znaleziono żadnego śladu zagionych. Stracono już wszelkie nadzieje, gdy oto w tych dniach na wybrzeżu w pobliżu Hilo, miejscowości na wyspie Ha wai, znaleziono **dwa płaszcze, które fale morskie wyrzuciły na brzeg.**

Płaszcze te nosiły odznaczenia amerykańskiej marynarki. Stało się natychmiast oczywistem, że należą one do lotników z zaginionego hydroplanu. **Wysłano ponownie statki i oto jedna z** łodzi podwodnych znalazła rozbitków i przyholowała ich do wyspy Hawai.

Miejsce, gdzie znaleziono zaginionych, odległe jest o 15 mil morskich od wyspy Kuai, najbardziej na północno-zachód wysuniętej części archipelagu.

Kapitan Redgers, po przybyciu na wyspę Hawai, opowiedział zgromadzonym dziennikarzom i przedstawicielom władz **mrożącą krew w żyłach historję 11-dniowej tułaczki w łupinie samolotu po bezkresach wód oceanu groźnego, acz Spokojnego.**

„Gdyśmy wylecieli z San Francisko byliśmy jaknajlepszej myśli, śpiewaliśmy rubaszne piosenki i patrzyliśmy na świat z pewnem uczuciem wyższości.

Po upływie dwóch godzin zniknął nam nagle z oczu drugi samolot, który wzbił się jednocześnie z naszym i miał odbyć tą samą drogę.

Byliśmy przekonani, że nas przegonił, chcąc być pierwszym na mejscu przeznaczenia. Podrażniło to naszą ambicję. Powiększyliśmy szybkość.

Dął silny przeciwny wiatr, tak że motory pracowały z niezwykłą intensywnością. Nagle, gdy według dokładnych wyliczeń byliśmy odlegli o sto czterdzieści kilometrów od archipelagu **okazało się, że gonimy resztkami benzyny.**

Na naszych ustach zawisło złowróżebne pytanie: „Być, albo nie być! Czy dojedziemy?"

Minęło około pół godziny. Benzyny mogło starczyć najwyżej na kwadrans. Nie ulegało już żadnej wątpliwości, że będziemy musieli wylądować na pełnym oceanie. Daremnie rozglądaliśmy się za jakimś znakiem życia. Na nasze obawy odpowiadał jedynie głuchy pomruk wzburzonych fal. **Motory praco wały coraz słabiej, aż wreszcie wydałem rozkaz opuszczenia się na wodę.**

Nie będę opisywał tęsknoty, z jaką dzień w dzień od poranka do północy wyglądaliśmy zbawczego statku.

Po upływie pięciu dni nie pozostało ani śladu z zabranych zapasów żywności. Zaczął nam doskwierać głód, a prze dewszystkiem nieznośne pragnienie.

Na szczęście lunął deszcz. Kazałem z płótna jednego ze skrzydeł sporządzić zbiornik i odtąd **przez sześć dni żyliśmy wyłącznie deszczówką, zdani w całości na łaskę to szalejącego, to trupio nieruchomego żywiołu.**

Mieliśmy ze sobą radjoaparat, zarówno nadawczy, jak odbiorczy. Zły los jednak zrządził, że **stacja nadawcza dostała się pod wodę i nie była zdatna do użytku.**

Słyszeliśmy doskonale, że los nasz interesował Amerykę, że organizowano wyprawę, która nam miała przynieść wyzwolenie. Następnego dnia słyszeliśmy głosy z szukających nas okrętów. **Znajdowały się w odległości kilku kilometrów od naszego aparatu, błagały o znak życia, porozumiewały się między sobą. A my słyszeliśmy to wszystko i nie mogliśmy im ani słowa odpowiedzieć.**

Nie wiem, czy może istnieć sytuacja której tragizm dałby się z tem porównać?. **Widzieliśmy nawet w przestworzach poszukujące nas aeroplany.**

Zapaliliśmy wielką smolną szczapę, krzyczeliśmy chórem, wytężając nieludzko głosy, ale wszystkie wysiłki były daremne. Nie udało nam się zwrócić na siebie uwagi.

Aeroplany odleciały, okręty odjechały i pozostaliśmy znowu zupełnie sami czując jedynie tchnienie zbliżającej się bezlitośnie śmierci głodowej.

W tym stanie, zupełnie wyczerpanych i zrezygnowanych, znalazła nas łódź podwodna.

Nie przypuszczaliśmy przez chwilę że dwa płaszcze, które nam przypadkowo porwał silniejszy podmuch wichru, przyniosą nam ratunek".

Cudem wydarci z objęć śmierci nieszczęsni rozbitkowie przedewszystkiem zainteresowali się losem drugiego hydroplanu, który wraz z nim opuścił San Francisko. Pytali, czy tamten samolot doleciał do celu i z **niekłamanem zadowoleniem dowiedzieli się, że i tamtym nie udało się dokończyć lotu.**

Pomimo perswazji nie chcieli przejść z aeroplanu do łodzi. **Wobec tego cały hydroplan przymocowano do statku holowniczą liną.**

Około Hawai lina pękła i lotnikom groziło nowe niebezpieczeństwo ze strony raf koralowych. Mimo to pozostali na aparacie aż do wylądowania. Ponieważ byli niezwykle wyczerpani umieszczono ich w szpitalu.

Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański postanowił w końcu września wyekwipować nowy samolot „P. B. 1" i **ponowić próbę wykonania lotu San Francisko — Honolulu.**

R.

Psi raj w Anglji.

W Anglji obecnie jest o 800 tys. psów więcej, niż w r. 1905.

Naszym czworonożnym przyjaciołom stanowczo najlepiej się dzieje w Anglji. Nigdzie na świecie psi rodzaj nie jest otaczany tak troskliwą opieką nigdzie czystość rasy nie jest tak ściśle przestrzegana, nigdzie nie egzystują tak srogie przepisy, uniemożliwiające mezaljanse małżeńskie między członkami psiej arystokracji. Anglicy wychodzą z założenia, że utrzymanie i podatek od ordynarnego kundla wynosi tyleż, co od najlepiej urodzonego i dobrze skoligaconego King Charlesa, lub Aberden Terriera. Ostatnia statystyka, czyli spis psiej ludności w Anglji wykazuje, że w samym Londynie w przeciągu ubiegłych ośmiu lat przybyło 50 tys. piesków. A wogóle w całej Anglji obecnie jest o 800 tys. psów więcej niż ich było w 1905 r. Doroczne wystawy urządzane przez rozmaite kluby hodowców są niezmiernie licznie obsyłane. Rozdawane medale, puhary listy pochwalne i inne nagrody zachęcają hodowców. Naturalnie w całej tej psiej plejadzie liczbowo zajmują pierwsze miejsce psy do polowania par force, a więc fox hounds do polowania na lisy, harriers do polowania na zające, stag-hounds do polowania na jelenie, oter-hounds do polowania na wydry, (Setery, pontery, charty i inne sportowce) pozatem,niezliczona ilość i rozmaitość pełnej krwi pokojowców i podwórzowców.

Wszystko to dobrze odżywiane, zamieszkując lokale (nieraz lepsze niż u nas urzędnicy państwowi), wykąpane, wyczesane, zadowolone z życia i swoich panów, pełni swą służbę dokładnie, uczestnicząc w polowaniach lub zabawach anglo-saksonów.

Jednem słowem — istny raj na ziemi dla psiego rodu.

TEFFI.

Czwarte „nie".

Osoby: 1) Medina.
2) Marja, jej przyjaciółka.

Medina: (siedzi w swym buduarze przed lustrem i manicuruje paznokcie).

Marja: (wchodzi w kostjumie i w kapeluszu). Dobrze. Doskonale. Bardzo ładnie. Może raczysz mi wyjaśnić z kim spacerowałaś wczoraj pod rękę na ulicy? Co?...

Medina: (robi minę, jakgdyby nie rozumiała o co chodzi). Ja?... Wczoraj? Pod rękę?... Nie rozumiem...

Marja: Nie rozumiesz?.. Ona nie rozumie... Gdy mąż twój wróci z podróży, wtedy już wszystko zrozumiesz...

Medina: Kiedy, doprawdy, nie wiem o co ci chodzi?

Marja: Chodzi mi o to, że w czasie nieobecności męża spędzasz czas z tym idjotą — Fasolnikowym. Stałaś z nim przed bramą półtorej godziny! Bardzo ładnie!

Medina: Ależ, zapewniam cię, Marjo... zapewniam cię, że go wczoraj wcale nie widziałam...

Marja: Spacerowałaś z nim pod rękę i wcale go nie widziałaś?.. Bujaj kogo innego, a nie mnie!

Medina: Daję ci słowo honoru!

Marja: Drugim razem zwróć więc uwagę na to, kto cię trzyma pod rękę! Dwie godziny staliście przed bramą!

Medina: Zdawało ci się!...

Marja: Ładnie mi się zdawało... Dozorca i dorożkarze z rogu pękali ze śmiechu... Anna Nikołajewna przeszła obok was i rzekła potem do mnie: „Już dawno widziałam, że oni się kochają"... Ona to rozniesie po całym mieście...

Medina: Ja jestem zakochana?... Ha-ha-ha!...

Marja: Śmiej się, śmiej... (zapala papierosa) Czy on będzie jutro u ciebie?

Medina: Co ci do głowy wpadło? Zaprosiłam go, coprawda, może przyjdzie.. Był na moich urodzinach, dlaczego więc.. Pewnie przyjdzie...

Marja: Winszuję... Goście będą mieli powód do kpin i żartów... Poczekaj, zobaczysz co z tego jeszcze wyniknie... Mąż twój napewno otrzyma jakieś anonimowe listy...

Medina: (trwożnie) Co ty mówisz?

Marja: No, chyba... Anna Nikołajewna napewno napisze...

Medina: Więc cóż mam począć?

Marja: To już twoja rzecz... Zrób tak, jak ci rozkazuje twój honor i obowiązek.

Medina: A jaki jest ich rozkaz?

Marja: Musisz napisać do twego Fasolnikowa, że przedewszystkiem jesteś porządną kobietą, a po drugie, że jutro on nie powinien przyjść do ciebie....

Medina: To brzmi komicznie... Jestem porządną kobietą, a więc proszę, aże by pan do mnie nie przychodził. Stąd wynika, że on tylko odwiedza nieporządne kobiety...

Marja: Nie podoba ci się, to nie trzeba... Potem będziesz żałowała... Zresztą, co to wszystko może mnie obchodzić (podnosi się demonstracyjnie).

Medina: (zdenerwowana) Poczekaj na litość boską!... Podyktuję mi co mam napisać...

Marja: Teraz każesz mi „dyktować".. (siada i zapala znowu papierosa) A więc pisz: „Wielce szanowny panie".

Medina: Nie mogę przecież do człowieka, który tak często bywa w moim domu, napisać: „Wielce szanowny panie".

Marja: A więc napisz: „Szanowny Mikołaju Andrzejewiczu".

Medina: Do takiego młodzieńca mam napisać „szanowny", on pomyśli Bóg wie co... Sądzę, że najlepiej będzie, skoro mu napiszę poprostu „kochany".

Marja: Rób jak chcesz. A więc: „Kochany Mikołaju Andrzejewiczu. Mam za szczyt zawiadomić szanownego pana, że jestem uczciwą kobietą".

Medina: Nie, tak nie mogę napisać To wygląda zbyt oficjalnie, jak dekret.

Marja: W takim razie napisz inaczej: „Jestem uczciwą kobietą i proszę pana".

Medina: To jakoś brzmi nieładnie...

Marja: Więc może tak: „Śpieszę Panu donieść, że jestem uczciwą kobietą"..

Medina: On pomyśli: dlaczego przez cztery miesiące milczałam i nagle „śpieszę się!... Nie gniewaj się na mnie, kochana Marjo, ale może lepiej będzie, jeżeli w końcu dopiero napiszemy, że jestem uczciwą kobietą, to będzie efektowniejsze. Zaczniemy zwyczajnie i dopiero w końcu — stop! — jestem uczciwą kobietą. Prawda, że efektowniej brzmi?

Marja: Dobrze... Dalej: „Proszę mnie źle nie zrozumieć. Ale błagam pana: niech pan do mnie jutro nie przyjdzie".

Medina: To brzmi okropnie. Może odłożyć wogóle jutrzejsze przyjęcie?

Marja: Czyń tak, jak ci nakazuje twój honor i obowiązek.

Medina: Ale jaki jest ich rozkaz? Jak pogodzić honor z obowiązkiem?

Marja: Pisz dalej: „Ponieważ uroczystość jutrzejsza jest odłożona, nikogo z gości nie będzie. Nie żądaj pan komentarzy. Pańska domyślność pozwoli panu wszystko zrozumieć". To byłoby wszystko. Podpisz tylko: „zawsze do pańskich usług ta i ta". Wyślij zaraz ten list.

Medina: Ten list jest źle napisany...

Marja: A więc napisz, jak uważasz... Zastanawiaj się, a tymczasem mąż przyjdzie...

Medina: Zaraz się obrażasz... Treść tego listu jest dobra, tylko styl.. Czasem wystarczy zmienić lub przekreślić jeden wyraz, a cały list nabiera innego tonu.. Nie gniewaj się, ale...

Marja: Nie podoba ci się mój styl?...

Medina: No, spójrz — w czterech zdaniach, powtarza się cztery razy wyraz „nie". I to ma być ładny styl?

Marja: Czy to możliwe?.. Pokaż!... (czyta list) Hm, hm... Tak, cztery razy... A więc przekreśl jedno „nie" i sprawa będzie załatwiona. Muszę już odejść. Sądzę, że postąpisz tak, jak ci nakazuje obowiązek i honor. Wyślij tylko dziś jeszcze ten list. (Wychodzi).

Medina: Przekreślę jedno „nie" i wszystko będzie w porządku. (Czyta) „Kochany Mikołaju Andrzejewiczu! Proszę mnie źle nie zrozumieć. Ale błagam pana: niech pan do mnie jutro nie przyjdzie". Tak, tu przekreślę wyraz „nie". (czyta) „Ale błagam pana: niech pan jutro do mnie przyjdzie. Ponieważ uroczystość jutrzejsza jest odłożona, nikogo z gości nie będzie. Nie żądaj pan komentarzy. Pańska domyślność pozwoli Panu wszystko zrozumieć. Zawsze do pańskich usług — Medina W". (uśmiecha się!) Teraz brzmi zupełnie inaczej. Ale Marja sama mówiła, że jedno „nie" trzeba przekreślić... W każdym razie styl jest zupełnie inny... (Perfumuje kopertę) Jak łatwo jest jednak pogodzić głos obowiązku z uczuciem honoru!...

Tłumaczył B. F.

Polsko-sowiecki pakt gwarancyjny?

Sensacyjne wiadomości prasy amerykańskiej o planach sowieckich.

Anglją śledzi z niepokojem podróż Cziczerina po Europie.

Paryż, 19 września.

Korespondent „New York Heralda" donosi z Genewy, że dowiedział się z kół zaufanych Krassina, że Rosja planuje osobny pakt gwarancyjny z Polską i Rumunją. Dążeniem Cziczerina będzie przyłączenie się do paktu mocarstw zachodnich. Jeśli mu się jednak nie uda, chciałby pakt zachodni wogóle uniemożliwić, przyczem liczy na ciche poparcie ze strony Polski i Czechosłowacji.

Niepokój w Anglji.

Londyn, 19 września.

Prasa tutejsza z dużym niepokojem śledzi mającą nastąpić w dniach najbliższych podróż Cziczerina do Warszawy, i snuje na ten temat wiele kombinacji politycznych. Anglja, chcąc przystąpić do paktu mocarstw zachodnich, porzuciłaby tem samem mysl utworzenia antyrosyjskiej unji państw europejskich. Dla Anglji pakt zachodni miałby być rodzajem tarczy obronnej przeciwko Rosji na wypadek konfliktu angielsko-rosyjskiego. Dla Rosji zaś tenże sam pakt będzie klęską dyplomatyczną w stosunku do Anglji. Rosja jednak liczy, że uda się pozyskać poparcie Polski dla jej celów politycznych.

Czego pragnie Cziczerin.

Wiedeń, 19 września.

„Neue Freie Presse" donosi za „Daily Telegraph" z Londynu, że niechęć zachodnich państw sprzymierzonych do obradowania równocześnie nad paktem bezpieczeństwa i zabezpieczeniem polskich granic ma ten skutek, że dokonuje się obecnie znaczne zbliżenie między Rosją i Polską, popierane szczególnie ze strony Polski, Cziczerin zaś pragnie nie tylko nawiązania przyjaznych stosunków z Polską, lecz chce również powstrzymać Mussolinlego od podpisania zachodniego paktu bezpieczeństwa i pozyskać go dla idei sojuszu rosyjsko-włoskiego.

Chamberlain przeciwko sowietom.

Londyn, 19 września.

Chamberlain wygłosił podczas obrad parlamentu mowę, w której skrytykował bardzo surowo działalność Rosji sowieckiej w Chinach.

Angielski minister spraw zagranicznych nie tail, że Rosja, wyzyskując obecną ciężką sytuację Anglji w jej posiadłościach azjatyckich, stwarza niezwykle poważne trudności na drodze do zaprowadzenia ładu i spokoju w tych posiadłościach. Chamberlain zarzucił Rosji, że chce obecne nieprzychylne w stosunku do Anglji stanowisko Chin wyzyskać dla swoich własnych celów, podburzając je ustawicznie przeciwko wszystkim państwom europejskim, szczególniej jednak przeciw Anglji.

Dymisja gabinetu litewskiego.

Powodem przesilenia rządowego układ zawarty z Polską.

Ryga, 19 września.

Łotewska agencja telegraficzna donosi z Kowna: Dzisiaj o godz. 9 rano odbyło się nadzwyczajne posiedzenie litewskiej rady minitsrów.

Omawiano sytuację, wywołaną tem, że ważne instrukcje dla delegacji litewskiej do rokowań z Polską nie doszły na czas do Kopenhagi. Delegacja, podpisując protokuły rokowań poszła dalej, niż pozwolił punkt widzenia rady ministrów.

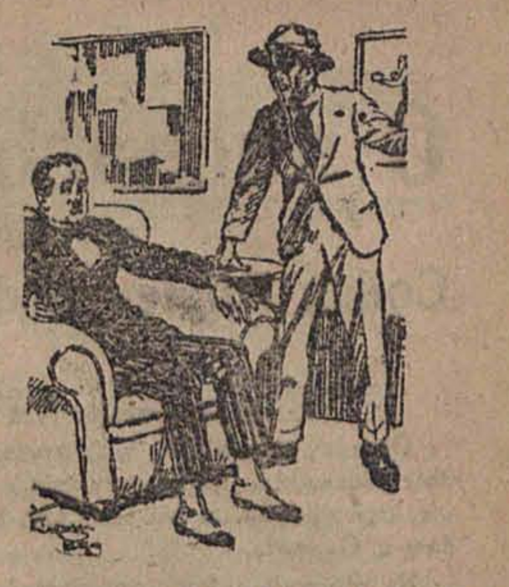
W związku z tem omawiano prośbę o dymisję, zgłoszoną przez ministra spr. zagranicznych Czarneckisa.

W rezultacie dyskusji gabinet postanowił podać się w komplecie do dymisji. Natychmiast po posiedzeniu prezes rady ministrów Petrulis złożył prezydentowi państwa oświadczenie o dymisji gabinetu.

Ekonomiczny deficyt Górnego Śląska.

Budżet ekonomiczny Górnego Śląska wyniósł w dochodach 3.396 tys. zł., w wydatkach 5.235 tys. zł., zatem deficyt wynosi prawie 2 milj. złotych.

Deficyt ten powstał w związku z sytuacją eksportu węglowego, który jest główną pozycją dochodową bilansu ekonomicznego Górnego Śląska.



Pierwszy członek klubu: Wróciłem niedawno z podróży i wyobraź pan sobie, że narzeczona, od której otrzymywałem codzień listy miłosne — wyszła za innego.

Drugi: Ja miałem gorszy kawał.., Moja narzeczona wyszła za mnie...

Od połowy października będziemy mieli normalną komunikację kolejową z Rosją.

Rozpoczęta przed czterema dniami w Moskwie konferencja kolejowa polsko-sowiecka ma trwać dwa tygodnie.

Zadaniem konferencji jest opracowanie technicznych sposobów wykonania konwencji kolejowej, ratfyikowanej już przez Polskę i przez Rosję.

Od połowy października — [illegible] informują — ma być rozpoczęty normalny ruch kolejowy między Polską i Rosją. W rokowaniach uwzględniony jest również tranzyt kolejowy przez Rosję na podstawie skombinowanych połączeń z komunikacją na Dalekim Wschodzie.

Minister kolei Tyszka na inspekcji.

Warszawa, 19 września.

Dnia 19 b. m. minister kolei Tyszka udaje się w trzydniową podróż inspekcyjną do dyrekcji poznańskiej, katowickiej i krakowskiej. Pan minister dokona m. in. inspekcji nowobudującej się kolejki Kalety-Herby-Podzamcze.

Wycieczka szwedzko-holenderska w Wilnie.

Wilno, 19 września.

Dnia 18 b. m. przybyła do Wilna wycieczka szwedzko-holenderska w liczbie 18 osób z pośród przemysłowców i dziennikarzy. Po śniadaniu goście zwiedzili miasto. O godz. 6.30 wydano na cześć gości obiad, w którem wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i komunalnych, uniwersytetu z p. rektorem Zdziechowskim na czele orez miejscowych sfer przemysłowo-handlowych

O godz. 10.25 wieczorem uczestnicy wycieczki odjechali pociągiem pośpiesznym do Warszawy. żegnani na dworcu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Parlament japoński podpalony.

Tokio, 19 września.
Agencja Wschodnia

Zebranie parlamentu japońskiego jest narazie zakwestjonowane, ze względu na to, że wczorajszy pożar zniszczył gmach parlamentu japońskiego doszczętnie. Szkoda, powstała wskutek pożaru, wynosi przeszło miljon jen.

Stwierdzono, że pożar wybuchł w gmachu parlamentu natychmiast po opuszczeniu go przez księcia angielskiego, Jerzego. Podejrzanych o dokonanie podpalenia, trzech studentów, aresztowała policja tokijska.

Gabinet zbiera się dziś, aby rozpatrzeć sprawę budowy prowizorycznego gmachu parlamentu.

Czy umarli żyją?

—:o:—

O duchach, o zjawach, o ektoplazmie

obradowano na kongresie spirytystów w Paryżu.

Conan Doyle—twórca Sherloka Holmesa—pokazywał zebranym swego zmarłego syna.

Paryż we wrześniu 1925 r.

Obradował właśnie w Paryżu, budząc niezwykłe zainteresowanie, kto wie, czy nie większe niż sesja Ligi narodów w Genewie.

Na otwarcie kongresu zjechały się tłumy delegatów, a w charakterze gości zjawiło się jeszcze więcej paryżan, żądnych poznania prawdziwych „patentowanych" spirytystów.

Obszerna sała w „Societe des Savants" przy ulicy Danton z trudem mieściła uczestników kongresu i całą liczną resztę niespirytystycznych widzów i słuchaczy.

Pierwszego dnia walczono o miejsca, które spirytyści, niezaopatrzeni w legitymacje, spirytyści — możnaby powiedzieć — amatorzy, zajmowali bez ceremonji.

Nieprędko zapanował nastrój, jakiego wymagała powaga obrad o duchach, o zjawach, o ektoplaźmie.

Jeśli wierzyć reporterowi jednego z poważnych organów paryskich, rozegrało się parę scen w rodzaju następującego djalogu:

— Zechce pani opuścić to miejsce, zarezerwowane dla delegata — spirytysty!

— Zapewniam pana, że nie opuszczę. Jestem także spirytystką!

— Dobrze. Zobaczymy. Proszę mi podać rękę.

Następuje chwila milczenia. Kontroler — spirytysta bada puls damy, uporczywie patrząc jej w oczy. Poczem:

— Jest pani spirytystką w tym stopniu, co moja kucharka. Nie ma pani wcale fluidu!

Oburzenie damy wypowiada się w krótkich zdaniach, szumnych wobec sąsiadów:

— Nie mam fluidu! — Tego już za wiele! Ja, która przepowiedziałam koniec wojny. Mój panie, mam z pewnością 7 proc. fluidu, pan zaś nawet 2 proc. nie posiada.

Mniejsza zresztą o rezultat tej dyskusji.

Porządek dzienny zapowiadał debaty poważne, których wynik, gdyby mógł być, stałby się ważkim etapem w rozwoju, któż wie, czy nie całej ludzkości...

Idzie przecież o znalezienie formuły, ustalającej istnienie współżycia świata żywych ze światem umarłych. Idzie o skupienie dostatecznej ilości dowodów, które przekonają choćby tylko samych spirytystów, nie mówiąc o całej, o wiele od nich liczniejszej, rzeszy sceptyków, niedowiarków, ignorantów.

Oczy zebranych wpatrują się chciwie w ekran, na którym za chwilę, gdy mówca przerwie swoje przemówienie, ukażą się obiecane dowody — widziadła.

Długie chwile czekania, a potem, gdy już ożywił się ekran, jeszcze dłuższa chwila ni to zakłopotania ni to zawodu.

Tośmy już widzieli. W książkach Schrenek — Notziga, Richet'a i innych. Fotografje Katie-King, Wiliama Croockes'a, Eusapji. Rozczarowanie...

Fragmenty rąk, zwiewna plama kształtu. Ależ to właśnie te dowody, które dotychczas były niewystarczające!

Czekamy dalej, bo przemawia nie byle kto i obiecuje dać za chwilę dowód jeszcze jeden „druzgocący".

Przemawia mianowicie Conan Doyle — twórca Sherloka Holmesa, to prawda, ale obecnie jeden z najgorliwszych szermierzy spirytyzmu, prelegent w stu miastach Anglji i Ameryki, prawie apostoł nowej wiary.

Przed paru jeszcze laty materjalista bez zarzutu, po śmierci syna — żołnierza wielkiej wojny, poszukiwacz dróg, wiodących w zaświaty.

Mówi głosem stanowczym, głośno, z całem przekonaniem.

— Nie jest dla mnie żadnem zagadnieniem, czy żyjemy po śmierci. Ja to wiem napewno! Czas wiary przeminął, nadszedł czas wiedzy. Wiara jest zbyt mglista dla naszego rozumu. Potrzeba dowodów. Czy je mamy?

Conan Doyle posiada jeden tylko, bo inne są w rodzaju wspomnianych wyżej, oddawna już znanych i — nieuznanych. Skupiona w milczeniu sala wpatruje się w fotografję wyświetloną na białym ekranie:

Postać Doyle'go a obok inna — młodego człowieka — w ciemności słychać nieco drżące słowa znakomitego pisarza:

— Pokazuję państwu mojego zmarłego syna obok siebie, samego żywego. A więc umarli żyją. Jest to dowód niezbity, który państwu demonstruję. Sam robiłem to zdjęcie i niechże mnie nikt nie posądza o szarlatańskwo. Wierzcie i idzcie napełnić świat dobrą nowiną".

Czy można nie wierzyć ojcu, że żyje po śmierci, poległy bohatersko, ukochany syn?

Czyż nie wierzymy legendzie o czarodzieju, który przed oczyma zrozpaczonego Zygmunta Augusta wskrzesił żonę Barbarę?

Paryski kongres spirytystów nie przyniósł nic nowego. Wierzy, kto chce wierzyć, a „dowody" wciąż walczą o lepszą opinję... **R.**

Kto uwiódł żonę p. Butterfly?

Biedny japończyk szuka jej po całym świecie.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki)".

Białogród, we wrześniu.

Na Terazija, szerokiej i najelegantszej ulicy Białogrodu, wzbudzał w tych dniach wielką sensację pewien japończyk.

Prowadził on za rączkę małe dziecko, najwidoczniej swoją córeczkę, deklamując przytem stentorowym głosem jakiś wybitnie osobisty protest.

Nikt go nie rozumiał, chociaż darł się w niebogłosy. Zwrócono jednak na niego uwagę, policja wtrąciła się do jego prywatnego życia i zawlokła hałaśliwego mungoła do właściwego komisarjatu, gdzie za pośrednictwem tłumacza wydobyto z niego następującą historję:

Nazywał się... nazwijmy go poprostu „pan Butterfly".

Mieszkał, zadowolony z życia i z interesów, w Yokohamie, prowadził poważne przedsiębiorstwo i miał małą, ładniutką, drobniutką żonkę, matkę jego dzieci.

Szczęście i zadowolenie mieszkały stale pod jego dachem.

Pewnego pięknego, a dla niego obrzydliwego dnia w jego domu zjawił się jakiś angielski inżynier. Przybył za interesem.

Ale **gdy odszedł, uprowadził mu malutką żonkę i zawiózł ją do Europy, jak się zabiera zasuszone płatki lotosu do zielnika.**

Odeszła bez pożegnania, zostawiła go samego z dzieckiem.

Dokąd poszła?

I oto pan Butterfly pojechał do Europy, aby odnaleźć wciąż jeszcze drogiego jego sercu zbiega.

Już przeszło rok jest w drodze, przeszukał Londyn, gdzie mu powiedziano, że uwodziciel (i inżynier) wyjechał na Bałkany, był już w Konstantynopolu, gdzie znowu ani jeden człowiek nie znał tego obcego, angielskiego nazwiska, szukał w Sofji i w Bukareszcie, aż wreszcie, ze słabym promykiem nadziei od nalezienia żonki, zawinął do Białogrodu.

Dokąd poszła? Jak jej szukać?

Spacerował po Terazija i przyzywał ją donośnym głosem, opowiadając w ojczystym języku historję swej miłości i swego małżeństwa.

Dlaczego nie rozumiano jego słów?

Przecież nieszczęście każdej duszy jest międzynarodowe.

Gdzie szukać angielskiego inżyniera, który zabrał płatek lotosu? Nie chciał bynajmniej demonstrować. Jedynie szukał jej, wołał ją...

Niełatwy wypadek, nawet dla białogrodzkich policjantów. Gdy wysłuchali historji pana Butterfly, złagodnieli, bowiem upewnili się, że nie mają przed sobą ani anarchisty, ani komunisty.

Nawet pomogli mu przeszukać wszystkie hotele. Ale nigdzie nie natrafiono na ślad anglika. Wobec tego ulokowano japończyka w pociągu i wyekspedjowano go z Białogrodu.

Niechaj gdzieindziej szuka zbiegłej żony.

Więc błąka się pan Butterfly, niby nowoczesny Ahaswer, po Bałkanach, po wszystkich miastach i wsiach, aby złapać motylka, który wyfrunął z niedomkniętej klatki.

Oby mu się udało! **E. K.**

W życiu inaczej.

—

W filmach istnieją, niestety, następujące niewzruszalne dogmaty:

Że każdy może popełnić zręczne fałszerstwo, jeśli tylko posiada pióro i atrament.

Że można otrzymać połączenie telefoniczne w sekundę po zdjęciu słuchawki.

Że w razie potrzeby zawsze jest kilku policjantów pod ręką.

Że wszyscy zdemoralizowani młodzieńcy z amerykańskiego wschodu stają się szlachetni po pobycie na zachodzie, „w wielkich pampasach, gdzie człowiek jest człowiekiem".

Że przez dziurkę od klucza można obserwować wszystko co się dzieje w pokoju.

Że jedynem zajęciem cow-boy'ów, którzy nie pilnują dzieci, jest zapijanie się w szynku.

Że człowiek, który ma być bohaterem, musi mierzyć 6 stóp i mieć długie rzęsy.

Że wszyscy włamywacze natychmiast odkładają z powrotem cały łup i poprawiają się, gdy mały Jaś budzi się i w nocnej koszulce idzie im na spotkanie.

Że na Saharze niema zupełnie zwykłych śmiertelników; wszyscy arabowie są szejkami.

Że każdy człowiek gwałtownie pada na ziemię, niezależnie od tego, w którą część ciała trafia go kula.

Że nigdy dziewczyna, nawet na bezludnej wyspie nie pozostaje bez pudru i szminki.

Że można strzelać kilkanaście razy pod rząd z karabinu, nie nabijając go.

Że każda bogata rodzina posiada pawilon myśliwski w lesie.

Że ludzie, złożeni ciężką chorobą, wyglądają bardzo rześko i mają pociągającą powierzchowność.

Że wszystkie kobiety przed udaniem się na spoczynek stroją się tak, jakby jechały do opery.

Że osoby, które postrzelono w ramię, pojawiają się następnie z bandażem na głowie.

Że mąż nigdy nie wie o tem, iż żona jego zostanie matką, dopóki nie zastanie jej przy szyciu koszulki.

Że dziewczęta, które wychodzą zamąż dla pieniędzy, zawsze potem kochają swych mężów.

Że człowiek o podłym charakterze nigdy nie jest wygolonym blondynem.

Że wszystkie wiejskie dziewczęta są niewinne...

Że gazeciarz niema nigdy więcej pod pachą, niż pięć gazet.

Że ludzie, którym wpada coś na myśl, zawsze przez kilka sekund patrzą w przestrzeń, poczem z uśmiechem uderzają w stół i wykrzykują: „Nareszcie mam!"

Że bohaterowie potrafią stoczyć straszną walkę z dwunastu łotrami, a fryzura ich jest wciąż nienaruszona.

Że ludzie, których wyciągają z wody, w ciągu kilku minut obsychają zupełnie.

Że zazwyczaj w ostatniej chwili ktoś się zjawia i odwraca nieszczęście.

Że niewinny zawsze podnosi rewolwer, którym popełniono morderstwo, i trzyma go w ręku tak długo, aż przychodzi policja i aresztuje go.

Że bohaterka nigdy nie upada tak nisko, aby nie miała pieniędzy na eleganckie dessous.

Że wszyscy bohaterowie, których ścigają i którym grozi niebezpieczeństwo, zawsze jeszcze mają dość czasu na to, by wyściskać swoją ukochaną, spojrzeć przeciągle przez lewe ramię, wyprostować się i wybiec, jakgdyby im było spieszno.

Że człowiek, który wskutek uderzenia stracił pamięć, może odzyskać ją tylko drogą nowego uderzenia w czaszkę.

Że dżokej może w ostatniej sekundzie zjawić się na starcie i wziąć udział w wyścigu, nie będąc ani zapisanym, ani zważonym.

Że ludzie, którzy udają się w kilkotygodniową podróż, zabierają tylko małą walizkę, do której wrzucają w pośpiechu trzy kołnierze i dwa krawaty, kamizelkę, chusteczkę do nosa i parę skarpetek.

Tamar Lane.



Krawiec się broni.

Paweł Poiret, właściciel „Maison de Couture“ i lowelas pierwszego rzędu, poczuł się niedawno bardzo dotkniętym. Oto w dzienniku „La Croix“ zaatakowano obecną modę, czyniąc krawców odpowiedzialnymi za jej wybryki. Ba, — ośmielono się nawet twierdzić, że do rąk artystów igły przylgnęła krew. Było to naprawdę bardzo śmiałe powiedzenie i Poiret nie mógł się powstrzymać od wyrazów oburzenia w artykule, który zamieścił w specjalnym numerze pisma „Arts Decoratifs“.

„Człowiek, który nie czytuje często dziennika „La Croix“, popełnia błąd. Odkryłem tam „sensację“ i przeczytałem ją kilka razy z rosnącem zdumieniem. Sensacją tą był artykuł jakiegoś nowego „Piotra Pustelnika“, który propaguje wojnę krzyżową przeciwko krawcom. Posłuchajcie“...

W ten sposób rozpoczyna Paweł Poiret swój kontratak. A następnie odrazu rozpoczyna historję o tem, jak nowoczesny „Piotr Pustelnik“ widział umierającą dziewczynę, która nie powinna była umrzeć“, biedne dziecko, które padło ofiarą modnych krawców, złych, niegodnych ludzi, zmuszających kobiety do chodzenia z głębokim dekoltem, gołemi ramionami, w ledwie zapiętem palcie, w „idjotycznych pończochach“ i tak wyciętych pantoflach, że deszcz, śnieg i błoto bez przeszkód pokrywają nogi. Nieszczęśliwa dziewczyna wyszła z opalonego biura, musiała na wietrze czekać na autobus i następnie... voila. Ręce tych, którzy tworzą suknie dla naszych kobiet i dziewcząt, splamione są krwią — w ten sposób zakończył groźnie swe wywody nowoczesny rycerz krzyżowy.

Powiedz mi, Piotrze pustelniku, pyta Poiret autora tego artykuliku, że rzeczywiście sądzisz, że krawcy tworzą modę? Jeśli tak, to mam wrażenie, że nie orjentujesz się w sytuacji. Posłuchaj: Kobiety same tworzą modę, ową wszechwładną boginię, której my jesteśmy nędznymi kapłanami. Posiadamy klijentelę i egzystujemy po to, aby ją obsługiwać, nie mogąc jednak przyjmować odpowiedzialności za jej dekrety. Ja osobiście sporządzam na każdy sezon 200 modeli, przedkładając tem samem kobietom 200 rozmaitych pomysłów. Czyż to jest moja wina, że wszystkie one wybierają tą samą suknię?

W ten sposób broni się Paweł Poiret, kpiąc przytem ze swego przeciwnika. Poucza on kaznodzieję z „La Croix“, że wśród dwustu modeli, które stwarza, znajdują się liczne bluzki z długimi rękawami, wysoko zapięte pod szyję i spódnice, sięgające do kostek; a jednak wszystkie kobiety wybierają krótką spódniczkę i bluzkę bez rękawów i z wielkim dekoltem. To samo dzieje się z bielizną. Szyje ją się w najrozmaitszych gatunkach, ale kobiety i tutaj wybierają najkrótsze i najbardziej przezroczyste egzemplarze. Kobiety chcą mieć krótkie, lekkie ubrania i najpiękniejszy długi model nie może tego pragnienia zmienić.

Proszę mi wierzyć Piotrze pustelniku, kończy swą obronę mistrz Poiret, że moda jest jak deszcz: trzeba cierpliwie czekać, aż minie. — Trzeba patrzeć na modę, jak na stary mebel familijny, nieco śmieszny, któremu się te śmiesznostki wybacza. Wiemy dobrze, że moda wyczynia głupstwa, ale nie wolno zapominać, że to jest przejściowe, że przy pierwszej okazji ta kapryśna pani błyskawicznie zmienia kierunek. Moda jest ślepą, ale wesołą siłą natury. Krawcy usiłują zgóry odgadnąć jej zamiary, idą za jej wolą, ale śmiesznem jest, jeśli ktoś sobie wmawia, że może nią kierować, tak samo, jak żaden człowiek nie może kierować kobietą...

Asta.

Obecna moda jest wesoła.

Suknie mienią się wszystkiemi barwami tęczy.

Czarny kolor stał się zupełnie niemodny. Dystyngowane czarne sukienki, które jeszcze tak niedawno były niezbędne w garderobie każdej kobiety, zostały usunięte.

Obecna moda jest wesoła. **Nie znosi ciemnych ponurych barw. Od pantofelków do pończoszek począwszy, wszystko utrzymane jest w tonach jasnych, barwnych i żywych.**

Istnieją jeszcze tak zwane suknie „czarne“, ale nazwane tak — są chyba jedynie dla tradycji, bo niewiele w nich jest czarnego.

Suknie te posiadają wprawdzie tło czarne, ale są tak obficie pokryte haftem najkolorowszym, że mienią się wszystkimi barwami tęczy.

Modne są także sukienki z czarnego crepe de chine'u, pokryte aplikacjami w formie figur geometrycznych z tegoż materjału, ale w różnych i najbardziej jaskrawych kolorach. Suknie te są jednak baradzo niepraktyczne, gdyż po dwóch, trzech razach „opatrzą“ się łatwo i można je mieć w swojej garderobie tylko wtedy, gdy ma się duży wybór sukienek.

Z ciemniejszych barw modne zostały wszystkie rdzawe odcienie, aż do ciemnego bronzu, szafirowo-stalowe we fiolet wpadające, granatowe, jednak nie gładkie, a z jakiemś kolorowem przybraniem.

Suknie pokryte szerokiemi falbanami z koronki wracają do mody.

Najbardziej jednak w dalszym ciągu noszone są hafty kolorowe, albo złote, jedwabne, z perełek, z strasów, z włóczki, z wąziutkich wstążeczek — rozmaitość ich jest ogromna.

Pantofelki lakierowane czarne także nie są noszone do strojnych sukien. Używane są jedynie z tegoż co suknie materjału, albo też z lamy złotej lub kolorowej, a także czarne jedwabne ciemno złotymi perełkami wyszywane.

Pończoszki w dalszym ciągu jasne, do codziennych zaś sukienek, na zimę modne będą pończoszki z grubej wełny z kolorowym ale bardzo dyskretnym deseniem.



Ofenzywa.. długich włosów

Baczność garsonki! Donoszą z Paryża, Londynu, Nowego Jorku, że moda i wola mężczyzn przygotowują zamach na wasze chłopięce główki.

Paryscy fryzjerzy uginają się pod nawałem zamówień na... sztuczne loki i warkocze. A jeżeli sobie uprzytomnimy, że męska linja stroju kobiecego została w tym sezonie wyparta przez powiewny koronkami obszyty klosz — zrozumiemy że właśnie mężczyzna zwycięży! On to bowiem toczył zaciekłą kampanję przeciw zmężnieniu kobiet.

Baczność więc i na barykady w obronie garsonstwa!

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ 20 NIEDZIELA	Dziś: Eustachjusza. Jutro: Mateusza ap. —:— Wschód słońca o g. 5.10 Zachód o g. 5.52 Wsch. księżyca o g. 3.02 Zachód o g. 5.30 Długość dnia 10.57 Ubyło dnia g. 3.52



— Ta pani jest niewolnicą mody!

— Przypuszczam, że to jarzmo nie jest zbyt ciężkie...

Wołanie rodziców.

Zaczyna się rok szkolny.

Na urzędnika, oficera, człowieka wolnych zawodów biją poty. Wysupłał się zaraz po 1-ym września. Kupione mundurki, ubrania, książki, zeszyty. Odetchnął.

Ciąg dalszy:

— Proszę mamusi, gumka musi być zielona a nie biała.

— Proszę mamusi, kostjum gimnastyczny będzie kosztował piętnaście złotych, jeżeli mamusia sama uszyje.

— Proszę tatusia, potrzebne wydanie fizyki piąte, a nie czwarte. Zeszłoroczna książka na nic.

— Liwiusza wolno używać tylko w wydaniu „Książnicy".

Itd. itd. itd.

Kredki, farby, papiery... Naklejki, papier do obkładania, białe tasiemki na kołnierz...

I co dnia:

— Składka.

Na samopomoc.

Na kwiaty w szkole.

Na Ligę taką a taką.

Na laboratorjum.

Na bibljotekę.

Itd. itd. itd.

— Mamusiu ten kostjum gimnastyczny jest bardzo ładny, ale ja nie mam sił w nim skakać.

„Kto nie ma środków, niech nie kształci dzieci w szkole średniej. Zwłaszcza, jeżeli ma ich troje lub pięcioro".

Czy tak?

Ale „głupi" rodzice wolą mieć szkołę skromniejszą, ale taką, by w niej można było wykształcić dzieci troje i pięcioro.

Oszczędzamy wszędzie. Niechże i szkoła nie będzie nad stan. Byle mała zmiana w układzie książki szkolnej pociąga za sobą kupienie nowego wydania. Czasem nakazuje się kupić nowe wydanie nie zmienione ani na jotę...

Dajmy na to, jest rodzina z dzieci czworga. Na każde rocznie przyjmujemy osiem książek. Po roku trzydzieści dwie książki wyrzucone do pieca!

Ta straszliwa rozrzutność, spowodowana przywiązywaniem zbytniej wagi do drobnych ulepszeń musi być poważnie rozpatrzona.

Bardzo wdzięczni jesteśmy za różne eksperymenty, ale nie zapominajmy, że chleb sam nie rośnie w piecu, a pan Grabski każe oszczędzać i dużo płacić na skarb.

Byś serce rodzica początku wieku dwudziestego rozkroił, nic w niem nie znajdziesz, okrom wołania:

— Taniej szkoły! Taniej szkoły!

Asan.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką w onegdajszym „Expressie" p. t. „Szofer-zwierzę" dowiadujemy się, że o aresztowaniu zbrodniarza nie mogło być mowy, gdyż w chwili przybycia policjanta na miejsce wypadku, szofera już nie było.

Spisano więc narazie protokuł, na podstawie zeznań matek i policja wszczęła odpowiednie kroki w celu przyłapania zbiegłego szofera.

JULJAN RUNDO

Po krótkich cierpieniach zmarł w dniu 19 września 1925 r. przeżywszy lat 78.

Pochowanie zwłok z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu żydowskim w Łodzi odbędzie się w poniedziałek 21.go września o godz. 2-ej ppoł., o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

żona, dzieci i rodzina.

Wiódł ślepy kulawego...

—:o:—

Radni m. Zgierza przyjeżdżają do Łodzi na naukę.

Zwiedzą przedewszystkiem łaźnie i szpitale.

W środę, dnia 23-go bm. przyjeżdżają do Łodzi przedstawiciele rady miejskiej i magistratu m. Zgierza, celem zapoznania się z instytucjami wydziału zdrowotności publicznej.

Wycieczkowicze mają zwiedzić miejską pracownię bakterjologiczną instytut badania żywności, miejską izbę odkażającą, Iszy zakład kąpielowy miejski, dom izolacyjny, miejski powszechny szpital w Radogoszczu, instytut roentgenowski, szpital św. Józefa, pracownię anatomopatologiczną, prosektorjum miejskie oraz sanatorjum w Chojnach.

Informacji wycieczkowiczom udzielać będą: ławnik — przewodniczący wydziału zdrowotności publicznej, A. Joel, inspektor szpitalnictwa miejskiego, dr. Mittelstaedt oraz inspektor sanitarny dr. A. Starzyński.

Takich można na palcach przeliczyć.

—:o:—

Kto będzie uznany za inwalidę?

Musi mieć skończonych 65 lat, nie mieć dzieci i chcieć jeszcze żyć.

Na mocy okólnika ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 24 sierpnia 1925 r. nr. 434, oraz pisma urzędu wojewódzkiego w Łodzi — Wydziału Pracy i Opieki Społecznej z dn. 2.9-1925 r. nr. L.O.P. 662-62, magistrat m. Łodzi — wydział opieki społecznej przystępuje z dniem 21.9-1925 r. do rejestracji inwalidów pracy (niezdolnych do pracy z powodu starości).

Powyższe zarządzenie ma na celu zebranie danych statystycznych w związku z zamiarem rządu wypłacania zasiłków inwalidom pracy, względnie jako materjał do unormowania sprawy ubezpieczenia na starość w drodze ustawodawczej.

Rejestracja odbywać się będzie w lokalu przy Placu Wolności nr. 14 (wejście z podwórza) w następującym porządku:

w dniu 21-9-1925 r. na literę A, B, C, D, i F.
w dniu 22-9-1925 r. na literę F, G, H, I i J.
w dniu 23-9-1925 r. na literę K, i L.
w dniu 24-9-1925 r. na literę M. N, i O
w dniu 25-9-1925 r. na literę P i R.
w dniu 26-9-1925 r. na literę S i T.
w dniu 28-9-1925 r. na literę U, W, Z i Ż.

Przy zgłaszaniu się do rejestracji osoby zainteresowane powinny odpowiadać następującym warunkom:

a) są niezdolne do pracy z powodu starości, przyczem **wiek, powodujący niezdolność do pracy, przyjmuje się 65 lat skończonych;**

b) utrzymywały się z dochodów pracy najemnej **w ciągu lat 30 i mogą stwierdzić powyższe odpowiedniemi dowodami, przynajmniej zaś zaświadczeniem 2 wiarogodnych osób;**

c) nie posiadają własnego majątku ani dochodu, który mógłby zabezpieczyć im osiągnięcie niezbędnych środków życiowych oraz nie **posiadają osób prawnie zobowiązanych do ich alimentowania według postanowień prawa cywilnego** które byłyby w stanie je utrzymywać;

d) nie korzystają ze świadczeń ubezpieczeniowych na wypadek bezrobocia, niezdolności do pracy i na starość oraz zasiłków, udzielanych przez kasę chorych.

Przestrzega się, że podanie fałszywych danych spowoduje utratę korzystania z zasiłków przy ewentualnem wypłacaniu tychże, niezależnie od odpowiedzialności cywilnej i karnej z mocy ogólnych przepisów.

Rejestracja odbywać się będzie w godzinach od 8,30 rano do godziny 1,30 popoł.

Bydło ma dobrą opiekę.

Miejski urząd weterynaryjny stwierdził jeden wypadek wścieklizny.

Według sprawozdania wydziału zdrowotności publicznej za sierpień r. b. działalność urzędu weterynaryjnego przedstawia się następująco:

Stwierdzono nowy wypadek wścieklizny u psa przy ul. Pańskiej 77.

Dozór weterynaryjny nad zwierzętami handlowemi i surowcami zwierzęcemi przeprowadzono: na 1) targowisku, gdzie zbadano 787 koni; 2) na stacjach kolejowych: koni 57, bydła rogatego 1697 sztuk, cieląt 79, owiec i kóz 1305, trzody chlewnej 2597 i t. d.

Dozór weterynaryjno-sanitarny dokonał oględzin: sklepów ze sprzedażą mięsa i ryb 346, stajen 87, hal 2, obór 180, chlewni 5, rzeźni dla ptactwa 10. Podczas tych oględzin sporządzono 86 protokułów policyjnych. Ponadto okręgowi lekarze weterynaryjni brali udział w 11 komisjach.

W rzeźni miejskiej zabito bydła rogatego 1393 sztuk, cieląt 1578, owiec i kóz 1729, koni 12, trzody chlewnej 702.

W rzeźni bałuckiej zabito bydła rogatego 2355 sztuk, cieląt 2662, owiec i kóz 3047, koni 49 i trzody chlewnej 2268.

Tualety, które mogą przyprawić o bankructwo wszystkie banki warszawskie

lub cały koncern Stinnesa.

Jedna z najpiękniejszych amerykańskich artystek filmowych, Betty Blythe, znana całemu światu z wielkiego filmu Foxa „Królowa Saba", wystąpiła obecnie w nowym filmie tej wytwórni p. t. „O czem marzą kobiety". Gazety amerykańskie nie mogą się dość nachwalić tego filmu, a zwłaszcza nadzwyczajnych tualet, jakiemi olśniewa przepiękna Betty Blythe.

Już w „Królowej Sabie" tulety tej artystki robiły furorę. Najpierwsze paryskie pracownie złożyły się na tualety „Królowej Saby", ale musiały one być utrzymane w ramach ówczesnej epoki. Natomiast w nowym filmie Foxa znalazła Betty Blythe możność pokazania się w tualetach najnowszego fasonu, demonstrując naocznie to właśnie „O czem marzą kobiety".

Koszta tych tualet wystarczyłyby, aby przyprawić o bankructwo jeszcze kilka banków warszawskich, albo i cały koncern Stinnesa.

Królowa rumuńska zainteresowała się towarami fabryki I. K. Poznańskiego.

Jak się dowiadujemy, królowa rumuńska podczas zwiedzania targów kiszyniowskich, zwróciła specjalną uwagę na towary fabryki I. K. Poznańskiego, które wystawiała znana firma Ejtingon.

Królowa Marja była zachwycona znakomitym gatunkiem tych wyrobów i kazała sobie przysłać z Łodzi do Bukaresztu dwie sztuczki towaru.

Świadczy to o niezwykłej umiejętności organizowania eksportu przez firmę Ejtingon, skoro potrafiła ona tak urządzić swój kiosk wystawowy, iż towarami łódzkimi zainteresowały się rumuńskie sfery dworskie.

Publiczne zebranie sprawozdawcze.

Dzisiaj, o godz. 11 przed południem, w sali rady miejskiej (Pomorska 16) zarząd związku legjonistów polskich województwa łódzkiego, złoży sprawozdanie publiczne z przebiegu obrad uchwał IV zjazdu związku legjonistów, odbytego w dniach 8 i 9 sierpnia r. b. w Warszawie. Przemawiać będzie prezes zarządu F. Płoński i inni. Wejście bezpłatne.



PREMJERA „PRZEPIÓRECZKI".

Na wtorek nadchodzący, dnia 22 b. m. Teatr miejski zapowiada drugi w sezonie wieczór premjerowy, poświęcony z kolei współczesnej twórczości polskiej. Ukaże się na nim znakomite, głośne już dziś na całym obszarze Rzeczypospolitej, w Łodzi jeszcze nie grane, dzieło sceniczne wielkiego pisarza doby dzisiejszej Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Sztuka znakomitego twórcy „Popiołów", otrzyma nader staranne i artystyczne opracowanie reżyserskie i aktorskie. Wystąpią w „Przepióreczce" po raz pierwszy przed publicznością łódzką: Władysław Ryszkowski w charakterze reżysera oraz trzy wybitne siły aktorskie pp. Jadwiga Grzylewska (rola tytułowa), Jadwiga Żmijewska (księżniczka) i Jan Kochanowicz (prof. Wilkosz) Popisowe role: nauczyciela Smugonia i prof. Przeleckiego odtworzą; Jerzy Woskowski i Alfred Szymański. W innych rolach wystąpią: pp. Białoszczyński, Dębicz, Kliszewski, Krotke, Przystański, Wilczkowski, Żeromski. Dekoracje Bolesława Kudewicza.

Zapowiedź premjery, zarówno ze względu na osobę znakomitego pisarza, jak i na głośność oraz wybitną wartość samego dzieła wzbudziła wśród najkulturalniejszych sfer publiczności łódzkiej zrozumiałe zainteresowanie. Większość biletów już rozkupiono.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SNU NOCY LETNIEJ".

Teatr miejski daje dziś, w niedzielę, oraz jutro, w poniedziałek ostatnie dwa wieczorowe przedstawienia czarującej, feerycznie wystawionej baśni szekspirowskiej z muzyką Mendelsohna „Sen nocy letniej" w bajecznie kolorowej oprawie dekoracyjno-kostjumowej Karola Frycza i w wysoce oryginalnej koncepcji inscenizacyjnej Konstantego Tatarkiewicza.

Początek punktualnie o godz. 8 m. 15, koniec parę minut przed 11-tą.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, dnia 20-go b. m. po poł. o godz. 4-ej i o godz. 8.15 wiecz. 2 przedstawienia po cenach zwykłych „Grochowy Wieniec" A. Maleckiego, komedja kontuszowa w 4-ch aktach. Reżyserował J. Pilarski.

Jutro, t. j. w poniedziałek, po cenach zrzeszeniowych, od 1.50—50 gr. dla robotników fabryki I. K. Poznańskiego „Grochowy Wieniec".

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Niedziela dzisiejsza jest ostatnim dniem, w którym publiczność łódzka zapoznać się może z monumentalnem dziełem W. Wodzinowskiego „Zaduszki na Wawelu", gdyż obraz ten już w tygodniu przyszłym wystawiony będzie w Zachęcie warszawskiej.

W Łodzi od czwartku pozostaną inne prace prof. Wodzinowskiego i Rychter-Janowskiej, uzupełnione nadesłanemi z Warszawy pracami art. mal. Mieszkowskiego.

W piątek otwarcie ciekawej wystawy kompozycji kwiatowych p. t. „Symfonja jesieni" — W. Salwy. Wystawę zwiedzili onegdaj dziennikarze i przemysłowcy holenderscy i szwedzcy, którzy wyrazili swe uznanie dla wystawionych prac polskich nietylko słowem, ale i czynem, zakupując obraz Rychter-Janowskiej.

Bywalcy Galerji moją obecnie sposobność słuchania wyraźnych i czystych koncertów radjofonicznych — rozpoczynających się w niedzielę o godz. 11.30.

Kredyty dla przemysłu i miast polskich.

P. Guido G. Holló dyrektor „International Lloyd Co Ltd.," nawiązuje kontakt z przemysłowcami łódzkimi.

W dniu wczorajszym ponownie przybył do Łodzi p. Guido G. Holló, dyrektor „International Lloyd Co Ltd." w New-Yorku.

Instytucja reprezentowana przez dyr. Holló zajmuje się propagandą przemysłu polskiego w Ameryce za pomocą wydawania pism ilustrowanych i albumów.

P. Holló zbiera w Łodzi materjał do wydania w listopadzie specjalnego bogato ilustrowanego numeru, poświęconego łódzkiemu przemysłowi włókienniczemu.

Pozatem dyr. Holló na podstawie porozumienia z szeregiem amerykańskich i holenderskich konsorcjów finansowych, prowadzi z kilkoma największemi firmami pertraktacje w sprawie udzielenia im długoterminowych kredytów.

P. Holló bawi w Polsce od grudnia ub. roku. Wyniki podróży ujęte są w formie sprawozdań i ilustracji.

Materjał ten zużytkowany zostanie w Ameryce w publikacjach, poświęconych polskiemu przemysłowi, a wydanych przez tamtejsze instytucje.

P. Holló pozostaje w stosunkach z bankierami amerykańskimi, oraz jedną wielką holenderską instytucją finansową.

Dotychczas p. Holló nawiązał stosunki z 28 magistratami w Polsce, w celu sfinansowania szeregu miejskich instytucji, jak gazownie i elektrownie.

Zasadą udzielonych kredytów jest otrzymanie zabezpieczenia hipotecznego i odsetków w wysokości 9 procent rocznie.

Z różnych gałęzi polskiego przemysłu najbardziej interesuje kapitał amerykański przemysł cukrowniczy i włókienniczy.

Z przemysłem cukrowniczym pertraktacje bliskie są już finalizacji, zaś z przemysłem włókienniczym sprawa posuwa się naprzód.

Przypuszczalnie jeszcze w roku bieżącym kilka wielkich łódzkich firm przemysłowych otrzyma kredyty w ogólnej wysokości 10 miljonów dolarów z terminem do lat 25.

W miesiącu grudniu przewidywany jest przyjazd do Łodzi amerykańskich kapitalistów, którzy zakończą prowadzone pertraktacje.

P. Holló wszczął również pertraktacje z łódzkim magistratem, w sprawie sfinansowania robót kanalizacyjnych.— Sprawa ta jednak nie ma większych szans powodzenia, gdyż konsorcja amerykańskie gotowe są ulokować swe kapitały jedynie w już istniejących gałęziach przemysłu.

J. C.

Mundur szoferski

Oto najnowszy pomysł św. Biurokracego.

Do szeregu zagadnień dotyczących rozwijającego się w Łodzi ruchu samochodowego, wymagających niezwłocznie uregulowania, należy sprawa umundurowania jednolitego szoferów. Jak się dowiadujemy sprawę tę załatwiano w ten sposób, że w miesiącu październiku ma być wprowadzone jednakowo obowiązkowe umundurowanie dla wszystkich szoferów dorożek samochodowych. p.

Wykazy poborowych

muszą być złożone w terminie.

Pociągnięto do odpowiedzialności mieszkańca wsi Rzepki gm. Czarnocin, Józefa Rzepeckiego za nieterminowe złożenie wykazu roczników w wieku poborowym, zamieszkałych przy ulicy Radomskiej nr. 15.

Sa wolne miejsca

w szkołach powszechnych.

Wydział oświaty i kultury komunikuje, że do szkół powszechnych wieczornych przy ul. Sienkiewicza 84, Sienkiewicza 11 (żeńska), Rzgowska 80, Zagajnikowa 34, Szkolna 32, Zgierska 166 (dla dorosłych), oraz Złota 7 (żeńska), przyjmuje się zgłoszenia młodzieży w wieku od 15 do 18 lat, do klas 5, 6 i 7-ej.

Osoby życzące sobie wstąpić do klas powyższych, obowiązane są zgłosić się w godzinach wieczornych od 7—9-ej, do dnia 25-go września r. b. włącznie pod wskazanymi wyżej adresami.

Nauka w powyższych szkołach jest bezpłatna.

Wiec polityczny PPS.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali związku majstrów fabrycznych wiec polityczny. Przemawiać będą: poseł Szczerkowski, radny Danielewicz i inni.

Niedbalstwo gospodarza

powodem alarmu ogniowego.

Wczoraj po południu zaalarmowano straż ogniową do domu przy ul. Piotrkowskiej 64.

Przybyli na miejsce strażacy stwierdzili, że wskutek źle utrzymanych dymników, po napaleniu w piecu, w jednem z mieszkań, dym wydostawał się na ulicę.

Obecni funkcjonarjusze VII-go komisarjatu spisali odpowiedni protokuł.



Archiwista poszukiwany.

Magistrat poszukuje kierownika archiwum miejskiego.

Z ogłoszeń w gazetach miasta Honolulu.

Ten „witz" chyba każdy zna:

Pewien szef miał żonę. Żona miała kochanka. Kochanek był buchalterem szefa. Szef był zdradzany na kanapie w sypialni. Jakiś zły człowiek zawiadomił szefa o zdradzie jego małżonki. Szef się zdenerwował i krzyczał: Wyrzucę! wyrzucę! Ale nic nie robił. I tak działo się codzień. Aż pewnego dnia wszedł szef przypadkowo do sypialni i łapie swoją żonę na gorącym uczynku. Wtedy szef nie wytrzymał i wyrzucił... kanapkę...

Wysoki dygnitarz rzekł:

— — — — — —

— Pańskie kwalifikacje są dostateczne, chociaż b. mi jest przykro, iż nie ma pan do mnie żadnej protekcji... Objęcie posady bez protekcji u nas się nie praktykuje!... Stanowisko archiwisty może pan otrzymać pod jednym warunkiem: musi pan obejrzeć dokładnie nasze archiwum i zdać nam raport, który zadecyduje o przyjęciu pana na stanowisko kierownika archiwum miejskiego. Mały człowieczek nisko się skłonił i natychmiast zabrał się do pracy. Udało mam się otrzymać kilka ustępów z tego nader ciekawego i pouczającego raportu

**
*

Elektrownia. Akta są wymięte. Widać, że ciągle je wertowano. Na okładce znajduje się dewiza, napisana specjalnie dla elektrowni przez niejakiego pana Goethego: „Mehr Licht!"... Jacyś szwajcarzy dodali do tego: „,... und mehr Geld!..." Dalej znajdują się pokwitowania kilku wybitnych działaczy. Właściwie nie wiem, co te akta robią w urzędzie miejskim. Powinny się raczej znajdować w Urzędzie Śledczym lub Urzędzie Prokuratorskim.

Bruki. Akta tej sprawy stanowią bardzo bogatą literaturę o charakterze sensacyjno-kryminalnym. Osoby, które je tworzyły były nietyle interesujące, ile **„interesowne"**. Ulice brukuje się wtedy, gdy bruki są dziurawe i dziurawe są kieszenie wysokich dygnitarzy...

Kanalizacja. Akta stanowią istną kopalnię projektów i pomysłów. Ten, który pierwszy ten gips wymyślił, już dawno umarł.

Inni „pożyczyli" sobie jego plany i teraz kopią i kopią. Ponieważ pieniędzy nie wykopią, więc i ten cały kram może ich mocno wkopać. Kanalizację robią ci, którzy mają nadzieję, iż w ten sposób przekopią sobie drogę do nowego mandatu...

Operacje handlowe. Bolesne akta... Operacje dały się dotkliwie odczuć miastu, gdyż chirurdzy miast uniwersytetu przez nieuwagę pokończyli dwie klasy szkoły powszechnej i trzy loterji klasycznej. Niektórzy nawet miast podnosić coraz wyżej i wyżej sztandar nauki medycznej, podnosili kurtynę w teatrze. Operacje nie udawały się, gdyż wrzody były potworne, pełne zgnilnej ropy. Na rany nakładano wszystkie plastry, prócz plastrów skarbowych...

Lokale miejskie. Wcale wesołe dokumenty, a właściwie zbiór prywatnej przyjacielskiej korespondencji. Niektóre liściki zasługują na specjalną uwagę. Np.

Mój drogi!

Te 5 pokoików rezerwuję dla siebie. Z gospodarzem załatwione. Z innemi ludźmi też... Nie mam nic przeciwko temu, jeśli i ty sobie „machniesz" jakieś „gniazdeczko". Wogóle źle się czuję, gdyż się trochę przepracowałem Strasznie się poświęcam dla miasta..

Twój?

P.S. Z cementem da się zrobić. Już rozmawiałem z ***. Żąda wzamian poparcia przy śledziach.

Sprawy personalne. Jeden archiwista tu nie wystarczy. Powinno być kilku. Akta są zadziwiające. Żąda się od urzędników złożenia metryki ślubu i protokułu policyjnego urodzenia, świadectwa przynależności do „błago-magistrackiej" partji, listu polecającego od cioci lub teściowej wysokich dygnitarzy i zaświadczenia wysoce artystycznego łapania much podczas godzin urzędowych. Poza tem wymagane są fotografje urzędnika: w stanie poczęcia, w charakterze niemowlęcia i w roli oficjalnej...

— — — — — — — —

Nie znalazłem tylko akt zatytułowanych: „Pro publico bono"...

— — — — — — — —

Tu się urywa raport...

— — — — — —

Po zapoznaniu się z treścią raportu wysocy dygnitarze uchwalili: „Archiwista jest niepotrzebny, bowiem archiwum ma być natychmiast wyrzucone na śmietnik".

— — — — — — — —

A szef wyrzucił... kanapkę...

W. LAK.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
20 września 1925

Bez sentymentów i złudzeń!

—:o:—

Sytuacja wymaga radykalnych zabiegów!

Dowolne eksperymentowanie nie jest gwarancją samodzielności.

Omawiając przed tygodniem na tych łamach sławetne ekspose p. premjera Grabskiego, doszliśmy do wniosku, iż zbliża się kres działalności obecnego premjera, jako ministra skarbu.

Rozwój wypadków za kulisami politycznemi, bliżej ogółowi nieznanych, a również niezawsze w prasie podawanych, stwierdza z całą pewnością, iż rząd Grabskiego w najbliższym czasie musi upaść.

Kończąc analizę expose w niedzielnej „Ilustrowanej Republice" pisaliśmy:

„Należałoby się zastanowić nad tem, czy przyszłemu ministrowi skarbu nie powinien być dany doradca, który potrafiłby skutecznie oprzeć się ubocznym wpływom. **Dobry doradca to wzmocnienie polityczne, to wielkie kredyty zagraniczne, to wreszcie skierowanie naszej polityki na racjonalne tory.** Należałoby już istotnie poważnie zastanowić się nad tą ewentualnością i zdecydować się, czy można nadal uzależniać się od eksperymentów, czy też zrezygnować z pewnych nierealnych ambicji, **uzdrowić nasz organizm gospodarczy i stworzyć podstawy nie dla państewka, ale dla mocarstwa, jakiem Polska być musi.**"

Po tygodniu sprawy przedstawiają się już zupełnie inaczej.

Myśl, którą rzuciliśmy przed 7 dniami, była w bieżącym tygodniu szeroko omawiana na terenie parlamentarnym. Dlatego też możemy już o wiele bardziej konkretnie ująć zagadnienie kontroli finansowej w Polsce, aniżeli można to było uczynić przed tygodniem.

Obecnie w sejmie roi się od koncepcji i pomysłów gabinetowych, przyczem największą trudność stanowi wybranie osoby przyszłego ministra skarbu.

Kandydatura posła Zdziechowskiego przestała być aktualną, jakkolwiek nie znaczy to bynajmniej, by nie mogła wypłynąć ponownie. O senatorze Szarskim nie mówi się więcej, ze względu na warunki, w jakich znajduje się bank, na czele którego stoi. Pozostaje z pośród kandydatów poseł dr. Michalski, naczelny dyrektor Banku Zachodniego.

Jeśli mamy abstrahować od czynników ściśle politycznych, które ujmują sprawę obecnego przesilenia z punktu widzenia, czy to przyszłych partyjnych korzyści przy wyborach, lub też ponad realne korzyści przedkładają bezwartościową fałszywą ambicję, to trudno naprawdę określić widoki, jakie posiada koncepcja wprowadzenia kontroli finansowej w Polsce.

O ile chodzi o osobę p. Michalskiego, to zdaje się nie byłby on zasadniczo przeciwny tej współpracy, zwłaszcza po studjach skarbowych, przeprowadzonych od czasu jego dymisji oraz przyjrzenia się bliżej stosunkom austrjackim i niemieckim, jakoteż w pewnej mierze węgierskim.

Pozatem jako dyrektor banku wie doskonale, iż zagraniczne sfery finansowe chociaż uważają, iż Polska posiada ogromne możliwości, tem nie mniej uzależniają wszelką pomoc finansową od pewności, iż wszelkie niespodzianki w sensie negatywnym, od jakich roiło się w okresie rządów p. Grabskiego, będą wykluczone.

Jeśli mamy otwarcie mówić, to z żalem przyznajmy, iż powaga sytuacji gospodarczo - finansowej nie jest w pełni zrozumiana przez nasze czynniki sejmowe i jeszcze nie zanikły w zupełności tendencje czynienia eksperymentów.

Naszem zdaniem jednem wyjściem z obecnej sytuacji, skoro zaprzepaściliśmy dobre szanse, jakieśmy mieli przed rokiem, jest przyciągnięcie do współpracy zagranicznego eksperta finansowego.

Korzyści, stąd wynikające, są oczywiście i wielkie, tem nie mniej są pewne skrupuły, bardzo poważnej natury.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem budżet wojskowy, o którym w swym sprawozdaniu pisał Hilton Young, iż będąc obywatelem niepolskim, nie ma możności zabierania w tej sprawie głosu.

Trudność ta jednak jest do przezwyciężenia, gdyż bez względu na to, jak się sprawy ukształtują, cały budżet nasz będzie musiał być zmniejszony, a więc łącznie z nim również wydatki na armję.

To jest pewnik, którym można dzisiaj już operować.

Rozważmy obecnie korzyści kontroli finansowej.

Przedewszystkiem liczyć wtedy możemy na znaczny dopływ kredytów zagranicznych, o charakterze stałym i celowym.

Zainteresowane w pomyślnem przebiegu sanacji zagraniczne sfery finansowe dostarczą nam wówczas kredytów na warunkach napewno korzystniejszych, aniżelibyśmy kiedykolwiek mogli osiągnąć.

Nie chcemy przez to powiedzieć, iż nie zażądają od nas gwarancji i zastawów rzeczowych. Naszem zdaniem powinniśmy przyjąć te warunki, które przez ludzi finansowo niewyrobionych, mogą być uważane za upakarzające, a są jedynie koniecznością, bez której nie do pomyślenia jest przeprowadzenie większej operacji finansowej.

Są to zasadnicze warunki dla pomyślnego rozwoju produkcji krajowej, zwłaszcza gdy sposób i metody ściągania podatków poddane zostaną rewizji.

Działalność dotychczasowych komisarzy międzynarodowych daje gwarancje iż właśnie w tym kierunku pójdzie rozwój wypadków.

Pozatem nie należy zapominać iż państwo nasze, podda dla własnego dobra swe finanse pewnej kontroli **tylko w tym wypadku, jeżeli wyciągnie z tego również poważne korzyści polityczne.**

Będzie to pierwszy radykalny krok w naszej polityce sentymentu i zwrócenie się do polityki rozumu. Tak też ujmują sprawę ci, którzy oddawna nadaremnie szukają wspólnych podstaw do dalszej, na bardzo szerokich podstawach zakreślonej, pracy.

Londyn, mimo chaosu, który u nas panuje, nawet w ostatnim tygodniu, ofiarował swą pomoc kredytową, uzależniając ją oczywiście od pewnych koncepcji politycznych.

Tak jak obecnie sprawy wyglądają, nie wolno nam długo się zastanawiać nad koncepcją powołania doradcy finansowego.

Bezsprzecznie jest to pewne skrępowanie swobody. Co jednak zrobić, skoro pozostaje nam do wyboru: dalszy chaos i niszczenie żywotnych sił gospodarczych społeczeństwa, czy też porządek, a zato mniejsza dowolność w rozporządzaniu się majątkiem narodowym.

Czas przejściowy wyzyskany dla nauki, a porządkując nasze finanse i gospodarstwo narodowe, stworzymy podstawy dla mocarstwowej Polski.

Dotychczasowe bowiem eksperymentowanie przez nieodpowiednich ludzi powoduje nowe coraz komplikacje, a te za sobą pociągają zmniejszania się naszego znaczenia na arenie polityki międzynarodowej.

Dr. Leszek Kirkien.

Stagnacja na rynku włókienniczym trwa.

Napływ protestów stale się wzmaga.

Na łódzkim rynku włókienniczym w ciągu całego bieżącego tygodnia panował kompletny zastój, wywołany w pierwszym rzędzie żydowskiemi świętami.

Przyjazd kupców do Łodzi spodziewany jest dopiero po świętach, w związku z czem dopiero wówczas ukształtuje się zasadnicza konjunktura sezonowa.

Pozatem wspomnieć trzeba, że zbliżający się koniec miesiąca, a co za tem idzie szereg terminów płatności wekslowych, absorbuje zupełnie porwincjonalną klijentelę.

Napływ protestów stale się wzmaga. Odprężenia sytuacji w tym kierunku oczekiwać należy dopiero w listopadzie, ze względu na to, że na ten miesiąc wobec panującej stagnacji weksli już nie wystawiano.

Obecna fala protestów kieruje się przeważnie z Małopolski.

Sytuacje w poszczególnych gałęziach handlu bez zmiany, nadal bowiem brak gotówki paraliżuje dokonywanie tranzakcji i aprobowanie przez klijentelę nowych zmienionych warunków pokrywanie należności.



CZEKI.

Belgja 26.52.
Holandja 241.20.
Londyn 29.08 i pół.
Nowy Jork 5.98.
Praga 17.78.
Szwajcarja 115.80.
Wiedeń 84.45.
Sztokholm 161.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 63.50.
Pożyczka dol. w złotych 377,82 i pół.
Pożyczka kolejowa 85, 80, 85.
Pożyczka konwersyjna 43,50.
Pożyczka konwersyjna 8 proc. 70.
Proc. pół proc. listy zastawne ziemskie 15, 14.90.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 15, 14.90.
4 i pół proc. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 13,90, 14.10, 14.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.25, 4.50.
Bank Zarobkowy 6.
Bank Handlowy 3.
Chodorów 2.60.
Żyrardów 5.45.
Modrzejów 1.98.
Ostrowieckie 3.55, 3.70.
Majewski 11.65.
Spirytus 1.65, 1.70.
Haberbusch 4.65, 4.70.

Na rynku pieniężnym spokój.

W bieżącym tygodniu na łódzkim rynku pieniężnym w związku z świętami żydowskiemi nastąpiło znaczne osłabienie w dokonywanych tranzakcjach.

Daje się odczuwać brak lepszego portfelu, dzięki czemu stopa dyskonta prywatnego zmalała do 6—6 i pół proc. w stosunku miesięcznym.

Brak weksli tłomaczy się znacznym zmniejszeniem się portfeli wielkich firm przemysłowych, a to ze względu na panującą stagnację i dokonywanie gotówkowych tranzakcji sprzedaży.

Poszukiwane są przeważnie dłuższe weksle, mogące służyć w charakterze pokrycia przy kupnie.

Natomiast zmniejszyło się dyskonto weksli „krótkich", mające cechy czystej spekulacji, która wobec dużych wahań kursu złotego przejawia się wyłącznie w obrotach dolarami.

Weksle średnie dyskontują na 7—8 proc.

Zniżka stopy dyskontowej do normy z przed miesiąca, uzależniona jest od stabilizacji kursu złotego.

Wzmożenie operacji na rynku pieniężnym spodziewane jest dopiero po żydowskich świętach.

Aukcja londvńska.

Piąta serja tegorocznej aukcji została otworzona w obecności bardzo wielkiej ilości kupujących, jednakowoż rynek był w miarę tylko ożywiony. Głównym kupującym była Francja. Wybór był wielki, zwłaszcza w merynosach. W porównaniu do notowań zamknięcia aukcji lipcowej ceny:

dla merynosów przędzalniczych pozostały bez zmiany,

dla merynosów handlowych do 5 procent wzrosły,

crosbready na ogół ustalone

grube crosbready wykazują tendencję zwyżkową.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Fenomenalne rekordy szybko-biegaczy.

:o:

1000 funtów za 1000 kilometrów w 1000 godzin.

Kurjer lorda Berkeley. — Koncypjent adwokacki z Leeds.—Syn prerji biega, jak jeleń.--Wyścig 6-dniowy.

W poprzednim artykule mówiliśmy o gigantycznym rekordzie automobilowym anglika Edge, który **jechał przez 24 godziny bez przerwy z przeciętną szybkością 105 kilometrów na godzinę.**

Dzisiaj pomówimy o rekordach lekkoatletycznych, które stanowią rdzeń igrzysk olimpijskich.

Jednym z najważniejszych punktów tych igrzysk jest bieg maratoński, przypominający klasyczne podanie, według którego **goniec z wieścią o zwycięstwie padł trupem u celu swego biegu.**

Zwycięsca tego biegu podczas ostatniej Olimpjady w Paryżu, finlandczyk Steenros, nie podzielił losu swego pierwowzoru. Widocznie był lepiej wytrenowany, bowiem **przebiegł 42-kilometrową przestrzeń pod promieniami rażącego słońca w znakomitym czasie 2 godziny 41 minut 22,6 sekundy i przybył do mety tak świeży i rześki, jakgdyby odbył krótki spacerek.**

Biegi, które uprawiano już podczas igrzysk olimpijskich w Grecji, zostały następnie zarzucone i powróciły na widownię dopiero w średniowieczu. W 16 stuleciu zaprawiano w Anglji młodzież do biegania ze względów praktycznych.

Szło o to, że w tym kraju używano zawsze służbę do dalekich biegów.

Np. za czasów królowej Elżbiety u lorda **Henryka Berkley służył irlandzki szybkobiegacz nazwiskiem Langham.** Podczas pobytu rodziny Berkley na letnich wywczasach zachorowała nagle żona lorda i Langham został wysłany z listem do domowego lekarza, który mieszkał w Londynie. **Kurjer, mając do przebycia 240 kilometrów, powrócił po upływie 42 godzin z lekarstwem.**

W 18 stuleciu wytrwały chód stał się swego rodzaju namiętnością, przyczem umożliwiał on wysokie zakłady, które zawsze były w Anglji ściśle związane ze sportem.

Jednym z najsłynniejszych biegaczy w tamtych czasach był **Foster Bowell, koncypient adwokacki w Leeds.**

Całe jego życie było nieprzerwanem pasmem zakładów o chód i bieg, a osiągnięte przezeń rezultaty są naprawdę godne uwagi.

W końcu 1773 roku przeszedł on z Londynu do Yorku, t. j. około 640 kilometrów, w niespełna sześć dni.

W kilka lat później **odbył drogę z Londynu do Camterburg i z powrotem, a więc przeszło 180 kilometrów, w 23 godziny 50 minut,** wygrywając przytem zakład o 25 gwinei.

Przewyższył Bowella kapitan B. Barkay, który **założył się o 1000 funtów sterlingów, że przejdzie 1000 kilometrów w 1000 następujących po sobie godzin.**

Sztuka ta rzeczywiście mu się udała. **Zaczął on swój chód w dniu 1 czerwca i zakończył go 12 lipca popołudniu.**

Prawdziwą sensacją był występ indjanina Lewisa Bennetta, która na jesieni 1861 roku przybył do Londynu, gdzie w licznych zawodach konkurował z ówczesnemi sławami Anglji zwyciężając kolejno wszystkich.

W październiku 1862 roku przebiegł Bennett w godzinę 18,36 kilometrów, a w następnym roku poprawił ten rekord na 18,5 kilometrów.

Ten syn prerji był prawdziwym cudem szybkości i wytrwałości i nikt mu nie mógł dorównać w biegach na dalekie dystansy.

Nikt się nie zdziwi, że **amerykanom przypadło w udziale stworzenie rekordu, równie potężnego, jak bezsensownego.** Mam na myśli bieg sześciodniowy. Pierwszy bieg tego rodzaju odbył się w 1881 roku i przyniósł zwycięstwo pewnemu irlandczykowi, który **przebiegł 936 kilometrów.**

Impreza podobała się publiczności i w rok później w Madison Squarze Garden odbył się znowu **bieg „So as yon please"** („Chodźcie, jak wam się podoba") z udziałem najlepszych zawodowych biegaczy z całego świata.

Udział publiczności był niesłychany i wzrastał wciąż w trakcie biegu, tak **że ogółem zebrano za bilety wstępu 100 tysięcy dolarów.**

Zwycięsca, anglik **Hazael, pobił dotychczasowy rekord, przebiegając 956 kilometrów.**

Ostatni raz bieg sześciodniowy odbył się w 1888 roku. Wygrał go **anglik Littlewoods, przebiegając 1003 kilometry,** co stanowi do dnia dzisiejszego rekord w tej kategorji biegów.

Alfa.

Amerykańscy mistrzowie tennisa

nie mają sobie równych na świecie.

Jak Tilden i Johnston bronią od 6 lat puharu Davisa?

Puhar Davisa, najwyższa nagroda w sporcie tennisowym, otrzymała swą nazwę od nazwiska fundatora, byłego mistrza St. Zjednoczonych, Dwighta F. Davisa, i jest **rozgrywany od 1900 roku.**

Regulamin jego przewiduje, że jest on „wieczną nagrodą przechodnią", że więc nigdy nie może być ostatecznie wygrany. W rozgrywkach może brać udział każdy naród, posiadający organizację tennisową i dostateczne kwalifikacje. Rozgrywki organizuje co roku ten naród, który zdobył puhar w roku poprzednim. Walka ostateczna rozgrywa się na terenie tego, kto broni puharu. Rozgrywki odbywają się w dwuch grupach, europejskiej i amerykańskiej. Zwycięzcy z obydwuch stref spotykają się w finale i dopiero zwycięzca z tej walki staje do boju z posiadaczem puharu.

Ameryka, Australja i Anglja zdobywały dotychczas puhar Davisa.

W ciągu ostatnich lat dominowała Ameryka i w bieżącym roku również wygrała z łatwością.

Od 1920 roku, a więc przez sześć lat, przegrała Ameryka z 30 gier, tylko dwie, jeden single i jeden double, wygrywając ogółem 86, a przegrywając 25 setów.

Wymienione sześć finałów przedstawia się następująco:

1920: Ameryka—Australja 5:0. 1) Tilden—Brookers 10:8, 6:4, 1:6, 6:4; 2) Johnson — Brookers 5:7, 7:5, 6:3, 6:3; 3) Tilden — Patterson 5:7, 6:2, 6:3, 6:3; 4) Johnson — Patterson 6:3, 6:1, 6:1; 5) Tilden — Johnston contra Brookers—Patterson 4:6, 6:4, 6:0, 6:4.

1921: Ameryka—Japonja 5:0. 1) Tilden — Shimizu 5:7, 4:6, 7:5, 6:2, 6:1. 2) Johnston — Shimizu 6:3, 5:7, 6:2, 6:4; 3) Tilden — Kumagae 9:7, 6:4, 6:1; 4) Johnston — Kumagae 6:2, 6:4, 6:2; 5) Williams — Washburn contra Shimizu—Kumagae 6:2, 7:5, 4:6, 7:5.

1922: Ameryka — Australja 4:1. — 1) Tilden — Patterson 7:5, 10:8, 6:0; 2) Tilden — Anderson 6:4, 5:7, 3:6, 6:4. 6:2; Johnston — Patterson 6:2, 6:2, 6:1; 4) Johnston — Anderson 6:1, 6:2, 6:3; 5) Patterson — O'Hara Wood contra Tilden — Richards 6:4, 6:0, 6:3.

1923: Ameryka — Australja 4:1. — 1) Tilden — Anderson 6:2, 6:3, 1:6, 7:5; 2) Tilden—Hawkes 6:2,6:4, 6:1; 3) Johnston — Hawkes 6:0, 6:2, 6:1; 4) Anderson — Johnston 4:6, 6:2, 2:6, 7:5, 6:2; Tilden — Williams contra Anderson — Hawkes 17:15, 11:13, 2:6, 6:3, 6:2.

1924: Ameryka — Australia 5:0. — 1) Tilden — Patterson 6:4, 6:2, 6:2; 2) Tilden — O'Hara Wood 6:2, 6:1, 6:1; 3) Richards — O'Hara Wood 6:3, 6:2 6:4; 4) Richards — Patterson 6:3, 7:5 6:4; 5) Tilden — Johnston contra Patterson — O'Hara Wood 5:7, 6:3, 6:4, 6:1.

1925: Ameryka — Francja 5:0. — 1) Tilden — Borotra 4:6, 6:0, 2:6, 9:7, 6:4; 2) Tilden — Lacoste 3:6, 10:12, 8:6 7:5,6:2; 3) Jonhston — Borotra 6:1, 6:4, 6:0; 4) Johnston — Lacoste 6:1, 6:1, 6:8, 6:3; 5) Williams — Richards contra Lacoste — Borotra 6:4, 6:4, 6:3.

Z tych cyfr dowiaduje się czytelnik, wielu ciekawych szczegółów. A więc przedewszystkiem **Tilden, t. zw. wielki „Bill", nie został w grze pojedyńczej nipokonany.**

Tilden przegrał wprawdzie jeden double z australijczykami, ale trzeba stwierdzić, że nie przywiązywał on nigdy do double'ów takiej wagi jak to single'ów.

Ciekawe jest, że **Tilden w meczu z Borotrą grał w pończochach, ponieważ przyszedł do wniosku, że na wilgotnym korcie lepiej jest grać bez pantofli.**

To samo zresztą uczyniła przed kilku miesiącami miss Ryan, gdy pobiła w finale o mistrzostwo pań miss Helen Wills.

Obok Tildena Johnston zdobył w rozgrywkach o puhar Davisa najwięcej punktów dla Ameryki.

„Little Bill", jak go nazywają, jest również pierwszym po Tildenie kandydatem do mających nastąpić rozgrywek o tytuł mistrza Ameryki. Świat tennisowy z niezwykłem zainteresowaniem oczekuje spotkania tych dwuch znakomitości, szczególnie dlatego, że **Tilden musiał grać z Lacoste i Borotra po 5 setów, a więc wygrał po uporczywej walce, podczas gdy Johnston pobił Lacoste łatwo, a Borotre wprost bawiąc się.**

W rozgrywkach tych bierze udział 64 graczy, wśród których znajdują się również Lacoste i Borotra.

Lacoste musiał właśnie obecnie stawić się do służby wojskowej i jedynie dzięki interwencji posła francuskiego w Waszyngtonie otrzymał krótkie odroczenie.

Międzynarodowy mecz Austrja--Węgry.

odbędzie się dziś dn. 20 b. m.

Wbrew wszelkim pogróżkom i strachom, czynionym przeważnie przez stojącą na służbie profesjonałów prasę, odbędzie się w najbliższą niedzielę w Budapeszcie.

Drużynę węgierską przygotowuje do tego spotkania trener M. T. K., Yimmy Hogan.

Gorzej jednak jest z drużyną Austrji z powodu odmowy udziału w reprezentacji, graczy Amatorów i Wacker'u. Wprawdzie, Austrja, pociesza się tradycją, że słabsze jej drużyny, odnosiły do tychczas w Budepeszcie najładniejsze zwycięstwa, lecz nie brak i pesymistów, którzy reprezentację Austrji, nazywają reprezentacją „ułamkową", która ma Węgrom stratę, Ortha wynagrodzić.

Winę za ewentualną porażkę przypisuje się już naprzód zarządowi P. N., który zdaniem prasy winien był nie przyjąć tych zawodów.

***

Przed i podczas międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych, Węgry — Austrja, kilka klubów wiedeńskich z W. A. C-em na czele zbojkotowało je, donosząc o tem oficjalnie na piśmie węgierskiemu Z. L. A.

Obecnie, węgrzy nadesłali prasie wiedeńskiej serdeczne podziękowanie, za przychylne stanowisko i poparcie imprezy na swych łamach, natomiast W. A. C. otrzymał zasłużoną odprawę następującej treści:

„Z treści otrzymanego od Panów listu z dnia 9 b. m. dowiedzieliśmy się, że międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, Panowie postanowili bojkotować.

Stanowisko nasze wobec bojkotu ze strony Panów ustaliła nam już prasa wiedeńska, która oceniwszy należycie Ich postępowanie nie omieszkała go odpowiednio napiętnować. Jako najodpowiedniejszy rewanż za bojkot ze strony Panów, następne zawody lekkoatletyczne Austrja — Węgry, mające się odbyć w Wiedniu, postanowiliśmy obesłać jak najliczniej i najlepszymi, naszymi lekkoatletami".

Naprawdę, że na stosowniejszą zemstę trudnoby się było zdobyć.

---

1 p. legjonów—28 p, S. K. 3:2 (3:2).

Warszawa, 19 września.

W zawodach półfinałowych o mistrzostwo armji na rok bież. pomiędzy 1 p. p. Legjonów (Wilno) a 28 p. S. K. (Łódź) zwyciężyli niespodziewanie wileńczycy w stosunku 3:2. Zawody należały do bardzo emocjujących.

W pierwszej połowie łodzianie wykazali znaczną przewagę, przyczem zaprzepaścili cały szereg murowanych sytuacji. W drugiej połowie gra naogół równa. Legjoniści grają bardzo ambitnie, dzięki czemu rezultat 3:2 na ich korzyść utrzymują do końca. 28 p. S. K. przegrał przez zlekceważenie przeciwnika.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

M.T.K. — Uniwersytet 7:1 (4:1)
Ujpesti — Vivo 5:2.
F.T.C. — Kispesti 5:1.
33 F.C. — Torekwes 2:0.
Nemzetti — 3 Ker. 0:0.
Vasas — E.T.C. 3:3.

Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo armji.

Warszawa, 19 września.

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo armji rozegrano w dniu dzisiejszym finały sztafety olimpijskiej, biegu na 100 mtr., biegu na 10 klm. i rzutu dyskiem. Sztafeta olimpijska: I miejsce uzyskała drużyna D.O.K. I, 2-gie — D.O.K. III, 3-cie — D.O.K. IV. Wyniki: Bieg na 100 mtr.: 1) Dobrowolski w czasie 11.4 sek. Rzut dyskiem: chor. Adamczyk 34,67 mtr. Bieg na 10 klm.: 1) kpr. Zalewski w czasie 38:02,5 sek.

Dziesięciolecie policji polskiej.

W dniu dzisiejszym policja państwowa obchodzi 10-letni jubileusz powstania pierwszej polskiej organizacji bezpieczeństwa publicznego, którą była straż obywatelska w Warszawie, która w dniu 5 sierpnia 1925 roku poraz pierwszy pojawiła się na ulicach m. Warszawy w chwili wyjścia władz rosyjskich.

Miasto nasze obchodzi właściwie jedenastolecie istnienia polskiej służby bezpieczeństwa publicznego gdyż pierwszy na ziemiach kongresówki komitet obywatelski i pierwsza obywatelska straż bezpieczeństwa publicznego powstała w Łodzi w sierpniu 1914 roku w dniu opuszczenia miasta przez zaborcze władze rosyjskie i wkroczenia pierwszych patroli okupacyjnej armji niemieckiej.

Obchód jubileuszowy miał odbyć się w sierpniu. Ze względu jednak na ferje letnie, które uniemożliwiłyby wielu członkom b. obywatelskich organizacji bezpieczeństwa publicznego, jak również wielu funkcjonarjuszom policji państwowej, wzięcie udziału w obchodzie, — główna komenda pol. państw. w Warszawie odroczyła termin obchodu do dnia 20-go września.

Łódź obchodzić będzie jubileusz polskiej służby bezpieczeństwa uroczyściej, niż wszystkie inne miasta, gdyż ona była kolebką pierwszych początków polskiej służby bezpieczeństwa.

Uroczystości w Łodzi odbywać się będą pod egidą obywatelskiego komitetu na czele z J.E. ks. biskupem Tymienieckim, wojewodą Darowskim. prezesem sądu okręgowego Kamieńskim generalicją i wybitnymi przedstawicielami społeczeństwa.

Techniczne kierownictwo obchodu głównego spoczywa w rękach wojewódzkiego komendanta pol. państw. inspektora Wróblewskiego.

Ponadto każdy z dzielnicowych komisarjatów pol. państw. w Łodzi w własnym zakresie organizuje obchody lokalne przy współudziale przedstawicieli społeczeństwa i b. członków obywatelskich organizacji służby bezpieczeństwa publicznego.

W myśl życzenia gł. komendy P. P. na cele „Tygodnia Policjanta Polskiego" nie będzie urządzana nigdzie uliczna zbiórka. Fundusze, które w całości przeznaczone zostaną na budowę domu policjanta polskiego w Warszawie, w którym mieścić się będzie zakład wychowawczy dla sierot po poległych policjantach oraz schronisko dla wdów, jak również zakład naukowy i biblioteka, zebrane będą w formie minimalnych opłat wejścia na imprezy, widowiska, zabawy, popisy, koncerty, zawody sportowe itp., urządzane przez cały tydzień do dnia 27 września włącznie.



Uroczystości kościelne.

Dziś, w niedzielę, o godz. 10 przed południem odbędzie się w katedrze św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo, które odprawi J. E. ks. biskup Tymieniecki.

Po nabożeństwie odbędzie się dekoracja zasłużonych członków korpusu policji państwowej, a następnie defilada oddziałów policji pieszej i konnej.

Również przed południem odbędą się w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa i modły na intencję policji państwowej.

Należy podkreślić, że wszystkie bez wyjątku reprezentowane w naszem mieście wyznania z własnej inicjatywy wyraziły chęć urządzenia tych uroczystych nabożeństw i odprawienia modłów na intencję policji państwowej.

Uroczysta akademja w sali Filharmonji.

O godz. 8 wieczorem w dniu dzisiejszym rozpoczyna się w sali Filharmonji uroczysta akademja dla uczczenia dziesięciolecia istnienia polskiej służby bezpieczeństwa.

Akademja rozpocznie się popisami wokalnemi wybitnych miejscowych sił artystycznych oraz produkcjami artystów Teatru Miejskiego.

Główną część programu stanowić będzie prelekcja mecenasa Piotra Kona zatytułowana „Wczoraj, a dziś". Tematem tej prelekcji będzie historja polskiej służby bezpieczeństwa w Łodzi od pierwszych początków aż do ostataecznego zorgnizowania się w dzisiejszej formie policji państwowej.

Mecenas Piotr Kon jest jednym z najlepszym znawców tej sprawy, gdyż w początkach prac organizacyjnych brał bezpośrednio wybitny udział oraz posiada olbrzymi materjał, dotyczący zaborczej policji rosyjskiej. To też należy oczekiwać, że w prelekcji tej zebrani usłyszą szereg niezwykle interesujących szczegółów, dotychczas nigdzie nie publikowanych, ani nie poruszanych.

W akademji wezmą udział przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele duchowieństwa, oraz przedstawiciele wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa.

Igrzyska i popisy.

Dziś o godz. 3 popołudniu rozpoczynają się na boisku sportowem w Helenowie igrzyska i popisy policyjne.

Najpierw wystąpią członkowie policji pieszej, którzy zademonstrują najnowsze ćwiczenia praktyczne z zakresu zewnętrznej służby bezpieczeństwa. — Demonstrowane będą metody walki z niebezpiecznymi przestępcami, sposoby rozbrajania i ubezwładniania bandytów i t. p.

W drugiej części programy wystąpią najlepsi jeźdźcy oddziału konnego policji łódzkiej oraz najlepsze konie tego oddziału. Urządzony będzie konkurs hippiczny, który zapowiada się świetnie gdyż trening i przygotowania trwają już od dłuższego czasu.

Atrakcją programu będą popisy słynnego psa policyjnego „Lorda".

„Lord" wykona szereg zadań niezwykle skomplikowanych i zademonstruje swoje sposoby walki z przestępcami i ubezwładniania.

W tej części pragramu przyjmie bezpośredni udział publiczność, gdyż „Lord" rozwiązywać będzie zadania częściowo wśród publiczności.

Pamiętajcie o sierotach po poległych policjantach!

Boisko Ł.K.S. przy Al. Unji — Dojazd tramwajami № 5 i 8.

Niedziela dnia 20 b. m. o godz. 4-ej po południu **Niedziela**

Boisko Ł.K.S. przy Al. Unji — Dojazd tramwajami № 5 i 8.

odbędą się zawody towarzyskie pomiędzy drużynami

Mistrz Poznania **WARTA-Ł.K.S.** Mistrz Łodzi

O godz. 2.15 przedmecz WARTA II — Ł.K.S. II.

Sekcja Wychowania Przedszkolnego

przy Stow. Naucz. Żydów

Południowa 3

komunikuje, że zajęcia

w Kompletach Freblowskich

pod kierownictwem niżej wymienionych

wykwalifikowanych

freblanek już się rozpoczęły:

1. Altmanówna Sala, Szkolna 22
2. Birencwajżanka, Radwańska 7
3. Dadowska Ewa, Zawadzka 25
4. Fajnb[illegible]ówna, Zawadzka 26 (w jęz. hebr.)
5. Freundówna Ala, Sienkiewicza 39
6. Fromówna Bronisława, Konstantynowska 75
7. Gotesgna e Anna, Zakątna 30
8. Hechtówna Guta, Aleja I Maja 23
9. Janowska S, Sienkiewicza 39
10. Kro zylberówna, Pomorska 8.
11. Lajzerowiczówna Estera, Zawadzka 4 (w jęz. hebr.)
12. Rozentalówna Pola, Pańska 9
13. Szatanówna Hania, Cegielniana 49
14. Wilnerówna Cyla, Południowa 23
15. Warszawska Natalja, Szkolna 22
16. Wajskopfowa Fela, Wschodnia 49
17. Wajnbergowa R., Kilińskiego 25
18. Zamelewiczówna Róża, Zielona 47
19. Zylbersztajnówna Fela, Sienkiewicza 22.

Uwaga: Biuro pośrednictwa pracy; poradnia — pedagogiczna czynna codziennie — od 18—19.

„UNIVERSAL" Biuro Zleceń i Porad

ul. Piotrkowska № 82 prawa oficyna parter.

Przygotowuje i załatwia: wszelkie podania, rekursy i zażalenia do urzędów i władz państwowych (w sprawach obywatelstwa, przesiedleń i t. p.) oraz komunalnych.

Udziela informacji w sprawach podatkowych. Przepisuje na maszynie. Tłumaczy z obcych języków. Przyjmuje się administrację domów jak również jest dział reklamowo-wydawniczy.

Poszukiwany LOKAL

składający się z 2-ch pokoi oraz remizy na pakownię, pożądane w śródmieściu. Oferty pod „Eksped." do admin. „Il. Republiki". 087

Lekcje tańca

Udzielam lekcji tańca według najnowszych metod paryskich i berlińskich. Organizuję kółka dla dzieci i początkujących. — — Codziennie lekcje pojedyńcze. — —

H. SROTE

Gdańska 17.

Codziennie od 11—1 i od 4—7. 81-12

L. Berlinówna

udziela lekcji gry fortepianowej.

ul. Gdańska Nr. 72 m. 17

od 3—6 po poł. 202

KRYNICA KRYNICA

Nowo Koncesjonowana agencja z biurem informacyjnem, udziela sumiennych i najprawdziwszych informacji—odnośnie do najmu mieszkań, pensjonatów, w sprawach dotyczących pobytu w Krynicy Zdroju i t. d.

Proszę się zwracać z pełnem zaufaniem dołączając na odpowiedź i portorjum 1 zł.

10074 A. KUKULSKI.

KRYNICA KRYNICA

Na raty „POLRAT" **Na raty**

PIOTRKOWSKA 25 w podwórzu — lewa strona I-szy sklep — PIOTRKOWSKA 25 w podwórzu

Sprzedaż manufaktury, galanterji, jedwabiu i konfekcji

w wielkim wyborze

NA DOGODNYCH WARUNKACH!

PIOTRKOWSKA 25

E. WISTEHUBE

Piotrkowska 148. Tel. 27-18.

poleca na nadchodzący sezon materjały najnowszych wyrobów i kolorów.

PŁASZCZE, KOSTJUMY I SUKNIE

oraz

Jedwabie	Obrusy
Aksamit-Kotik	Garnitury stołowe
Podszewka	Ręczniki
Flanela	Chusteczki
Towary białe	Pledy i koce.
Bawełniane i lniane	

E. WISTEHUBE

Piotrkowska 148 Tel. 27-18.

TERESA

KORNBERGOWA

absolwentka konserwatorjum lipskiego b. uczenica prof. Teichmüllera wznowiła lekcje

gry fortepianowej

Gdańska 46, m. 16. 08

Ratujcie włosy!

„Espri-Indiana"

wyciąg indyjskich roślin. Momentalnie wstrzymuje wypadanie **włosów.** Po krótkim czasie włosy przyrastają. Do nabycia w skł. apt. Chanachowicz Pomorska 23. 043

Poszukuję robotę

na warsztaty

Kortowe.

Wiadomość u właściciela Nawrot 92.

Nauczycielka

z dyplomem paryskim przyjmuje od 15 września zapisy **do kompletów jęz. francuskiego.** Cena przystępna. Zgłaszać się od 2—3, Pomorska Nr 6 m 6 59 3

Starszy felczer

I. Sender

Pomorska 14, front II p.

który pracował w szpitalu Poznańskich lat 14, wobec teraźniejszych czasów zredukował cenę i przyjmuje u siebie w domu po 1,50 gr., a w mieście po 3 złote.

Dyrektor

Sp. Akc. izr. kierownik techniczny przędzalni i tkalni

poszukuje odp. posady

od 1 paźdz. r. b. Oferty dla „X.X." w adm. „Republiki".

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro

Tanio, bo w prywatnem mieszk.

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW

Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji RYSUNKI, projekty reklamowe i wydawnicze wykonywa

R. BORKENHAGEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

Dr. TOMASZEWSKI

powrócił.

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszerja chor. kobiece weneryczne (kob.) usuwanie włosów na twarzy elektrolizą

Ul. 6 Sierpnia 15 od 1 do 4-ej.

Dr.

H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.

Dr. med.

Z. Rakowski

Telefon 27-81.

specjalista chorób uszu, nosa gardła i płuc

Pomorska 10. (Średnia)

Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Felczer masażysta

Józef

Abramowicz

powrócił

ul. Narutowicza (Dzielna) 5.

Telefon 27-97

10—12 lat

Jest to wiek najodpowiedniejszy do nauki gry na skrzypcach.

W dobrobycie, muzyka daje największe zadowolenie, jako najbardziej kulturalna rozrywka. W potrzebie jest rzemiosłem, mającem zastosowanie na całym świecie.

Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze,

smyczki, pulpity, futerały, struny i części

poleca **B. RUDZKI**

Łódź, Piotrkowska 96
Warszawa, Marszałkowska 87
" " 146

Do wzorowego

kompletu freblowskiego

z **hebrajskim** i początkowem nauczaniem przyjmę jeszcze 2 dzieci.

Wiadomość:

Al. Kościuszki 36 (Andrzeja 7) m. 16.

Z prawami szkół państwowych

Gimnazjum Realne, Pomorska 48.

Zapisy kandydatów na wolne miejsca w klasach od I do VI włącznie trwa.

Przychodnia „SANITAS"

LECZNICA Lekarzy Specjalistów i Gabinet lekarsko-dentystyczny

ul. Cegielniana 29. Telefon 44-51.

OTWARCIE we wtorek, dn. 22 b. m.

Dr. D. FRID Dr. I. IZYGSON Dr. H. RAKOWSKI	12—1 5—6 10—11 6—7 11—12 4—5	choroby wewnętrzne
Dr. I. BETTE Dr. W. ŁASKI Dr. I. SZTAJNBERG	3—5 9—11 12—1 6—7	choroby dzieci
Ds. Z. LEWINSON	Pon. środy piątki, niedz. 1—3 wtorek, czw. 9—11 sob 12-1 3-4	choroby chirurgiczne
Dr. H. GUTSZTADT Dr. B. MINTZ Dr. L. SZAJEROWICZ	5.30—7 30 11—1 9-10 3.30-5	choroby kobiece i położnictwo
Dr. J. IMICH Dr. S. MAŁOWIST	9.30-10.30 4-5 12—1 6—7	choroby uszu gardła i nosa
Dr. G. GERSZTAJN Dr. E. ROZENBLATTOWA	10—11 1—2 9—10 5—6	choroby oczu
Dr. S. KANTOR Dr. M. LEWINSONOWA Dr. L. PRYBULSKI	2—3.30 12—1 6—7 3.30—5 niedz. wtor czwar. sob 1—2	chor. skórne weneryczne i moczopłciowe
Dr. A. KACENELSON	5—6	chor. nerwowe
Dr. A. SZTAJNBERG	3.30—5	Roentgen fizykalna terapja ortopedja
Lek. dent. CUKIER Lek. dent. GRINSZTAJN-GARKAWI Lek. dent. SZACKA Lek. dent. KRENICKA	11.45—2.40 9—11.45 2 30—5.45 5.15—8	choroby zębów i jamy ustnej

Elektroterapja, Lampa kwarcowa, diatermja. Wszelkie analizy (moczu, plwocin, kału i t. d.), operacje, opatrunki, zastrzykiwania, szczepienie ospy. Lecznica czynna od 9 rano do 8 wiecz. W niedzielę od 9 do 4.— Dyżury nocne. — Pomoc akuszeryjna. Porada 3 zł. — Wizyty na mieście. — Zabiegi od umowy.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW

przy ul. Piotrkowskiej 17 (drugie podwórze).

przy ul. Zachodniej 52, tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłoleczniczy (lampa kwarcowa, Finsen) Rentgenoterapja i djagnostyka.

Konsylia lekarzy. Wizyty na mieście.

Choroby	Nazwisko lakarza	Godziny przyjęć
wewnętrzne	Dr. Nowicki	10—11
wewnętrzne (płuc, serca)	Dr. Osiecki	11½—2
wewnętrzne i nerwowe	Dr. Starzyński	2½—3½
wewn. (żołądka kiszek, przemiany materji)	Dr. Olszewski	5—6
dzieci	Dr. Ziegler Artur Dr. Ziegler Edward (jr.)	9—11 3½—5
chirurgiczne	Dr. Artyfikiewicz Dr. Manteuffel	12—2½ 3—4
oczne	Dr. Garliński Dr. Michalski	11—12 2—3
kobiece	Dr Ługowski Dr. Skibiński Dr. Marx	9—10 11—12 4½—5½
nosa uszu i gardła	Dr Altenberger Dr. Czaplicki Dr. Altenberger	11—12 1½—2½ 5—6
skórne i weneryczne	Dr. Dutkiewicz Dr Skusiewicz Dr. Stawowczyk	11—12 2—3½ 4—5
zębów (plombowanie, wprawianie)	Dr. Miłodrowski	6—8
Badanie (analizy) moczu, plwociny, krwi (Wasserman)	Dr. Załęski	10—5

Lecznica otwarta codzień oprócz świąt. Operacje i opatrunki od umowy.

Tylko Piotrkowska 9 ,front, i piętro.

Nie kupujcie mebli

zanim nie odwiedzicie magazynu mego

zaopatrzonego

w WIELKI WYBÓR MEBLI

kompletów: sypialń, jadalń, i urządzeń kuchennych

a SZCZEGÓLNIE

przedmioty pojedyncze:

SZAFY, ŁÓŻKA, OTOMANY, LUSTRA i t. d.

Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach, konkurencyjne. :—: Ceny konkurencyjne. Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. — również na wypłatę ratami miesięcznemi.

Uwaga! **Po separacji firma moja mieści się nadal Piotrkowska 9.**

Żadnej filji nie posiadam.

I. NASIELSKI Piotrkowska 9 (I-sze piętro front)

Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro.

Szanuj pieniądze i nie kupuj mebli, zanim się nie przekonasz, gdzie najtańsze źródło

Czy już wszyscy wiedzą

że najelegantsze

MEBLE na najdogodniejszych warunkach tylko w moim składzie nabyć można: Sypialnie, jadalnie, urządzenia kuchenne i t. d. oraz pojedyńcze meble: szafy, łóżka, stoły, kredensy, krzesła wyściełane i otomany z własnego materjału. Ceny znacznie zniżone. Krzesła wiedeńskie lustra po cenach fabrycznych. Do kupna na raty nie dolicza się żadnego procentu. Proszę się przekonać!

Uwaga: Mój od szeregu lat istniejący magazyn został przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 9 na

Górny Rynek, ul. Rzgowska 2

F. NASIELSKI.

LECZNICA Lekarzy Specjalistów i gabinet dentystyczny

ul. BRZEZIŃSKA 11, telef. 37-63.

Czynna jest od 9 rano do 8 wiecz.

Dr. Kerszner	choroby dzieci	9—10.30 4.30-5.30
Dr. Szyfman	choroby wewnętrzne	10—12 i od 5—6
Dr. Lubicz	chor. skórne wener. i moczopłciowe	11—1
Dr. Goldblatt	choroby oczu	12.30-2 i 7-8
Dr. Szmirgeld	chor. nerwowe i umysłowe i leczenie wad wymowy	1—3 6—7
Dr. Eljasberg jun.	chor. chirurgiczne	1-3 i 7-8
Dr. Bergson	choroby kobiece i akuszerja	3—4
Dr. Wołyński	choroby uszu, gardła i nosa	3—4
Lek.-dent. Zylbersteinówna		9—2
„ Łozińska-Staropolska		3—7.30

Opatrunki i operacje. Zastrzykiwania, szczepienia ospy. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Elektryzacje. Psychoterapja. Wszelkie analizy (moczu, plwociny, krwi i t. d.)

— Wizyty na mieście. —

KLINIKA

Tel. 13-57. **10 OGRODOWA 10** Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.

Dr. med. Szarlota Eigerowa
Dr. Reitler-Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Chirurgiczna

Dr. med Michał Kantor

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11—12
Dr. med. Szarlota Eigerowa „ „ 12.30— 1,30
Dr. med. Juljusz Baum „ „ 2—3

Poród normalny, pod obserw. lekarską i 10-dniowy pobyt na kl. I-ej 300 zł.

Informacje od 5-ej do 7-ej.

Tow. Przemysłu :::: Drzewnego „SILVARS“

Sp. z Ogr. Odp.

Centrala i Składy: Łódź, ul. Srebrzyńska № 2/4. TEL. 3021.

TARTAK PAROWY „Konewka“, st. kol. Tomaszów-Rawski TEL. 18.

poleca po cenach konkurencyjnych:

Drzewo budowlane i stolarskie wszelkich gatunków i wymiarów, własnej, znanej produkcji spalskiej, oraz własnego wyrobu.

Skrzynie z desek i fornierowe. 8269

Ramki i deseczki do nawijania towarów.

9516

MECHANICZNE WARSZTATY PRECYZYJNE

EDWARD TELATYCKI

— PIOTRKOWSKA 48. — TELEFON 10-63, —

przyjmuje reperacje:

maszyn do pisania, do liczenia, do kopjowania, maszyn drukarskich, kas kontrolujących, motocykli zamków precyzyjnych, instrumentów naukowych. Konserwacje.

— Monterów wysyłamy również na prowincję. —



— KONCESJONOWANE —

BIURO ELEKTROTECHNICZNE i WARSZTATY REPERACYJNE

P. SZULC i Ska właściciel Paweł Szulc.

Łódź, ul. ANDRZEJA 9. Telefon 34-06.

Przyjmuje się wszelkie roboty w zakresie elektrotechniki oraz reperacje dynamomaszyn i silników wszystkich systemów i napięć.

Instalacje światła i siły. Urządzanie sygnalizacji. Wszelki materjał instalacyjny stale na składzie. — — — —

ANALIZY TECHNICZNE

SMARÓW, TŁUSZCZÓW, MYDŁA, WODY, WĘGLA

i in. wykonywa

ZAKŁAD BADAWCZY PRZY PAŃSTWOWEJ — SZKOLE WŁÓKIENNICZEJ W ŁODZI, —

UL. PAŃSKA 115. Tel. 4-33.

Potrzebni

zdolni malarze

ul. Kilińskiego 114.

Do wynajęcia od zaraz w najlepszem centrum miasta duży

LOKAL, 12 okien

Bez odstępnego z warunkiem kupna urządzenia, niedrogo. Oferty do adm. pod „M. H. 500“ 9895—3

6-cio osobowy

Samochód

luksusowy taksomierz okazyjnie do sprzedania. Oferty do adm. niniejszego pisma pod „Fiat“. 11-2

Pracownia sukien płaszczy i kostjumów

„LA SAISON“

Łódź, Andrzeja 9, II piętro.

Wykończenie wykwintne!

886-6 Ceny umiarkowane!

B. Rotsztatówna

udziela lekcji gry skrzypcowej.

Wiadomość: ul SKWEROWA 6. tel. 18 27. od 3—8 w. 858-3

Swiece

stearynowe, najlepszej jakości marki **„Gloria“** oraz **konserwy** i inne artykuły kolonjalne **nadeszły.** 354-3

Ceny bardzo przystępne.

L. Glik, Piotrkowska 98 Tel. 21-38

Wielki Przemysł w Gdańsku.

Dobrze prosperująca fabryka wyrobów blaszanych do użytku domowego oraz przedmiotów, mających zastosowanie w przemyśle i rzemiosłach, poszukuje zasobnych **udziałowców**, cichych lub czynnych, w celu rozszerzenia produkcji, na dogodnych warunkach. Wymagany kapitał — **40.000 guldenów** może być wnoszony stopniowo.

Zapytania kierować do firmy:

Alfred Centnerowski

Gdańsk, Hundegasse 24,

Telefon 35-99. 955—2

Pierwszorzędny zakład krawiecki damski

Ch. Besser

Łódź, Piotrkowska 82

Telefon 11-49. 732

Poleca na nadchodzący sezon najnowsze modele. Przyjmuje się również roboty futrzane. Staranne wykonanie! Ceny przystępne!

Na sezon zimowy

jedwabne **kotikowe palta,** wełniane **palta damskie z futrzanym kołnierzem, męskie palta na watolinie z kołnierzem fokowym.** Wielki wybór różnych **futer męskich. Garderoba męska i damska** w największym wyborze i z najlepszych materjałów **Leonarda i Borsta za gotówkę i na raty** poleca

„WYGODA“

Piotrkowska 238. 760—3

NOUVEAUTES

Piotrkowska Nr. 68 733

TIULE KORONKI SZYFFONY

i różne sezonowe nowości

poleca

NOUVEAUTES

Dyplomowany krawiec męski

ZYGMUNT WAJNGARTEN

NARUTOWICZA (Dzielna) **9**

Tel. 709 9784

posiada na składzie **bogaty wybór zagranicznych** oraz **krajowych materjałów;** wykonywa zlecenia z **własnego** oraz **powierzonego** towaru

Specjalista robót futrzanych.

Akuratna obsługa!

Najnowsze modele francuskie — i angielskie nadeszły! —

Sensacyjna nowość! Na raty!

Wyroby futrzane

(damskie i męskie)

w wielkim wyborze, jak również skórki. Proszę się przekonać! Przyjmowanie przeróbek i reparacji na dogodnych warunkach.

I. SZWARCMAN

DZIELNA 41 (parter w podwórzu).

KOMUNIKAT.

Niniejszem podaję do wiadomości Szan. Publiczności że po pewnej przerwie **otworzyłem we wtorek 15 września r. b. NAPOWRÓT** istniejący od wielu lat

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FRYJERSKI

zawierający **salon** dla **panów** oraz **pań,** jak również dla **manicure, pedicure, elektr. masaży** i t. p.

Zakład mój, który prowadzony będzie podług najnowszych hygienicznych wymogów, polecam łask. względom Sz. Klijenteli

W nadziei, iż Szanowna Publiczność odniesie się do mnie z całkowitem zaufaniem, kreślę się

z poważaniem

L. KRAKAUER

ul. Narutowicza (dawniej Dzielna) **27.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.